Londyn, dnia 4.V.43r. Peter Massefield - przegląd lotniczy.

W ub. tygodniu nie było żadnych sensacyjnych wiadomości o walkach lotniczych w Tunisie. Niskie zachmurzenie i zła widzialność utrudniały działalność lotniczą na większą skalę. Mimo tego jednak nie uległa ona przerwie. Od połowy marca do połowy kwietnia sojusznicy zestrzelili w Płn. Afryce 500 samolot. npl., tracąc tylko 150 własnych. Straty npl. nie obejmują maszyn, zniszczonych na lotniskach. Jest to relacja dla nas nader korzystna. Niepotrzeba podkreślać, w jak znacznej mierze wzmaga się wskutek tego nacisk na npl. rezerwy. Wg. wiarygodnych obliczeń całe niem. lotnictwo pierwszej linii nie liczy obecnie więcej, niż 4000 maszyn. Zarówno pod względem technicz., jak i liczebnym lotnictwo niem. jest obecnie słabsze od naszego. Zwrot na naszą korzyść rozpoczął się 18 miesięcy temu, kiedy to w dniu 10 listopada 41 r. prem. Churchill oświadczył, że liczebnie RAF. conajmniej dorównywuje lotnictwu niem. Coprawda nasze lotnictwo jest rozsiane na nader licznych terenach.-
Dwa czynniki zadecydowały o osłabieniu lotnictwa niem.: 1/ bitwa o Wielką Brytanię, w czasie której Niemcy podczas samych tylko dziennych nalotów stracili 2000 maszyn, 2/ jesień 1941 r., kiedy to w toku kampanii ros. lotnictwo niem. poniosło olbrzymie straty.-
Od początku wojny sojusznicy zniszczyli na zachodzie i na froncie śródz. 13.000 samolotów niem. i włoskich, która to cyfra nie obejmuje samolotów, zniszczonych na lotniskach. Straty sojusz. wyniosły w tym samym czasie 8500 samolotów. Blisko połowa myśliwców niem. znajduje się na froncie zachod. i śródz. Ilość myśliwców w Niemczech uległa ostatnio zdwojeniu. Niemcy, pragnąc zabezpieczyć się przed naszymi nalotami, przesunęli ostatnio punkt ciężkości swej pro-

dukcji z bombowców na myśliwce. Myśliwce są łatwiejsze w konstrukcji i tymsamym nakładem można ich większą ilość wyprodukować, niż bombowców. Role się zmieniły. Obecnie Niemcy znajdują się w defensywie, natomiast sojusznicy przyjęli inicjatywę i oni to dyktują przeciwnikowi kierunek walki. Podczas, gdy my wzmagamy naszą ofenzywę bombowców, Niemcy starają się możliwie szczelnie zasunąć wrota fortecy europ. i wprowadzić walkę w stadium przeciągłych zmagań, koncentrując się na defenzywie.-

Przypomnijmy sobie, że trzy lata temu my w Anglii każdego myśliwca wysyłaliśmy na spotkanie eskadr niem. bombowców, które miały nas zdruzgotać. Mimo przewagi liczebnej przeciwnika udało się nam go pobić jedynie dzięki wyższości technicznej naszych myśliwców "Hurricane" i "Spitfire". Obecnie przewaga techniczna w połączeniu z liczebną zapewni nam ostateczne zwycięstwo.

Jest to nader ważna lekcja, której niewolno nam pod żadnym warunkiem zapomnieć. Również i Niemcy nie są natyle naiwni, by jej sobie nie zapamiętali. Wiedząc dobrze, że ich produkcja jest w stanie dorównać złączonej wytwórczości Rosji, W.Brytanii i USA., będą się starali wstrzymać klęskę przez wprowadzanie coraz to dalszych ulepszeń. Obecny bilans przedstawia się jednak dla sojuszników b.korzystnie. W każdej dziedzinie posiadamy przewagę powietrzną. Jak ostatnio dowiedzieliśmy się, w walkach w Tunisie uczestniczą nasze najnowsze myśliwce "Spitfire" Nr.9, posiadające szybkość 400 mil ang. na godz. Przewyższają one wszystkie inne myśliwce niem. U nas w kraju działają najpotężniejsze jednoosobowe samoloty myś. i myśliwce bombardujące typu "Hawk-Typhoon" posiadające również szyb. 400 mil na godz. W Tunisie odznaczyły się, jako szczególnie sprawne w starciach z czołgami samoloty " Hurricane" 2D. Są one znacznie lepsze od niem. "Henschel" typu HS29, również używane do niszczenia czołgów.

Podczas bowiem, gdy niem. samoloty przeciwczołgowe są uzbrojone w jedno działko kalibru 30 mm., nasze samoloty posiadają dwa działka po 40mm.
W klasie bombowców śred. maszyny ameryk. "Mitchell" są lepsze od niem. "DO217" będących zresztą dobrymi maszynami.
W walkach nad morzem używamy ostatnio naszych myśliwców "BOF",jako samolotów torpedowych.
Najszybszy bombowiec świata, "D.H.Mosquito" używany jest również, jako myśliwiec długodystansowy. Najbardziej uderzającym jednak momentem w ostat. walkach jest współdziałanie z RAF., bombardującą w porze noc., ameryk. "latających fortec" i ciężkich bombowców"Liberator", bombardujących w porze dziennej. Te dzienne naloty są wykonywane bez nadmiernych strat.-
Wszystkie te czynniki są doniosłe same w sobie, obecnie jednak mogą się okazać decydującymi.
Obecnie nadchodzi moment, w którym przeciwnik nie będzie miał wyboru. Jeśli nie stawiać czoła w starciach powietrz., będziemy niszczyli samoloty na lotniskach. Jeśli stanie do walki w powietrzu, zostanie przez nas pobity.-

Londyn, dnia 5.V.43r. Geoffrey Pearson, koresp. londyński " New York Herald Trybune" - wydarzenia bieżące.

Jednym z głównych tematów w prasie ang. jest strajk węglowy w Ameryce, mimo, iż walki w Tunisie w dalszym ciągu z zrozumiałych powodów pochłaniają uwagę. Prasa pisze otwarcie, podkreślając, że wszyscy razem prowadzimy jedną wojnę i że niewolno dopuszczać do przerw w produkcji. Gdybym ja był Anglikiem, niewątpliwie dopatrywałbym się w strajku niebezpieczeństwa dla wysiłku wojennego narodów sprzymierzonych. Ze strony ang. nie słyszałem jednak żadnych zgryźliwych uwag. Padają one często, ale z ust ameryk. żołnierzy, marynarzy i lotników.
Jeden z ameryk. dziennikarzy rozmawiał o tych sprawach z lotnikami ameryk. Reakcja była zdecydowanie nieprzychylna dla strajkujących. Licząc się z uprzedzeniami wśród ludzi, nie mających styczności z górnikami, zwrócił się on do tych, którzy w Ameryce żyli w okręgach górniczych. I ci jednak nie kryli się z ostrą krytyką. Dla tych ludzi - w tym przypadku chodziło również o lotników - którzy codziennie ryzykują swe życie, jakżeż znikomym wydaje się ryzyko, związane z najniebezpieczniejszą nawet pracą w kopalni, nie mówiąc już o tym, że troski materialne schodzą na trzeci plan. Górnicy zarabiają zresztą bez porównania lepiej, niż żołnierze. Z tym wszystkim jednak i wojakowi troszczą się nieraz o los swych rodzin w razie, jeśli rządowi nie uda się położyć tamy inflacyjnej zwyżce cen.
W związku z tym pragnę zwrócić uwagę na ciekawy objaw, mianowicie, że nie wykorzystujemy mimo wszystko doświadczeń ang. Właśnie zaś w dziedzinie zwalczania inflacji moglibyśmy wiele od niej skorzystać. W porównaniu ze

stanem z przed wojny kosztu utrzymania wzrosły o 28%, podczas gdy w analogicznym okresie w czasie wojny ub. różnica wynosiła 90%.
Jeśli chodzi o odpowiednie cyfry co do kosztów żywności, to odnośne różnice wyrażają się stosunkiem 20% i 90%.-
Swiat pracy w Anglii posiada prawo strajku. Niekiedy nie sposób zastosować innych metod wobec przedsiębiorców, ktorzy innych argumentów nie rozumieją. Ilość godzin pracy, straconych wskutek strajków w roku ub. była większa, niż w r.1941, mimo tego jednak wynosiła zaledwie ułamek jednego procentu. Bynajmniej nie sądzę, jak niektórzy moi rodacy, by sprawę dało się załatwić prostym ustawowym zakazem strajkowania. Ciągle jednak mam wrażenie, że robotnicy ameryk., zwłaszcza ich przywódcy nie zdają sobie wpełni sprawy, o jaką stawkę gra się toczy. Przeciętny Amerykanin wciąż jeszcze nawet w przybliżeniu nie zetknął się z rzeczywistością wojenną, tak, jak Anglia, Rosja, czy też którykolwiek z krajów okup. Wówczas dopiero, gdyby tę rzeczywistość poznał nie wykorzystywałby w charakterze przedstawiciela w Kongresie, czy też przywódcy pracowników istniejących trudności wojennych dla wyciągania korzyści. Ameryka wciąż jeszcze niedocenia swego szczęśliwego położenia, dzięki któremu może prowadzić wojnę o tysiące mil od swych wybrzeży.-

Londyn, dnia 6.V.43r. A. Mac Whinnie, korespondent morski "Dailly Herald" - przegląd wojny morskiej.

Sny Mussoliniego o Imperium Rzymskim i przekształceniu Morza Śródz." w Mare Nostrum" okrutnie się rozpraszają. Ostatnie 7 pancerników, które mu pozostały, wraz z resztą krążowników i kontrtorpedowców kryją się po portach Taranto, Neapolu i Spezii przed nalotami naszych bombowców. Dotychczasowe straty w tonażu npl. od początku wojny oceniane są na 8.000.000 ton, z czego 5.000.000 zatopiono, a 3.000.000 uszkodzono. Ponieważ tyle mniej więcej liczyła żegluga Niemiec i Włoch z wybuchem wojny, powstaje pytanie skąd jeszcze biorą się ich statki. Kilka miesięcy temu przytoczyłem wiarygodne obliczenie, w myśl którego państwa osi potrzebują miljona ton, by zaopatrywać swe siły zbrojne w rej. Morza Śródz. W miarę tego, jak kontynuujemy nasze ataki na npl. żeglugę jej pojemność zbliża się niebezpiecznie do tej granicy. Przechodzę do obliczenia tonażu państw osi : Włochom pozostało z trzech i pół miljona ton, które posiadały z wybuchem wojny, jeden miljon ton, a to dzięki temu, że straty zostały częściowo wyrównane tonażem, zrabowanym przez Niemców państwom, które okupowały nad Morzem Śródz. Na drugi miljon składa się 850.000 ton, które Hitler wymusił od rządu w Vichy, oraz 150.000 ton statków niem., uwięzionych w portach włoskich w chwili wybuchu wojny. W ten sposób państwa osi posiadają obecnie w rej. Morza Śródz. około dwóch miljonów ton. Charakterystyczne było ostatnie przemówienie niem. admirała Lützowa, wygłoszone przez radio, w którym otwarcie przyznał, że sytuacja osi na Morzu Śródz. jest poważnie zagrożona przez państwa sojusz., rozporządzające wielką przewagą na morzu.-

Państwom osi nie udaje się uzyskać większych sukcesów na Morzu Śródz. łodziami podwod. z uwagi na płytkość dna - rzecz znamienna jednak, że ta okoliczność nie stoi na przeszkodzie działalności naszych łodzi podwodnych. Codziennie dowiadujemy się o zatapianiu statków npl., tak, iż wiadomości

te przechodzą już po nas bez wrażenia. Od 8.XI.42r. nieprzyjaciel stracił na Morzu Śródz. dotychczas 456 statków zatopionych bądź uszkodzonych. Z tej liczby 204 przypadają na łodzie podwodne, 29 na jednostki nawodne, ~~xxxx~~ 233 na samoloty. Wynika stąd, że straty npl. wynoszą przeciętnie 23-24 statków tygodniowo.
W tym samym okresie wysłaliśmy do Afryki płn. statków na ogólną pojemność prawie jedenaście miljonów ton. W ciągu jednej tylko nocy znajdowało się na drodze z Gibraltaru do Tunisu przeszło miljon ton. Musimy przy tym zważyć, że dostawy dla VIII-ej armii płynęły z Anglii dokoła Przylądka Dobrej Nadziei trasą dług. około 12.000 mil, a dla I-szej armii po przez Gibralter trasą dług. 1000-1500 mil.
Straty natomiast nie sięgały nawet 2,5%. Nasza flota, płynąca do Afryki przez kilka oceanów traci przeciętnie jeden statek na czterdzieści, podczas gdy flota npl., przebywająca w pół doby cieśninę Sycylijską szer.120 mil traci jeden statek na trzy. O to rezultaty zespolenia przez W.Brytanię w jedną całość potęgi morskiej i kontynentalnej. Co więcej, Mussolini nieposiada aparatu produkcyjnego, któryby mu pozwolił te straty uzupełnić. Wprawdzie budżet włoski na rok 1944 przewiduje wielki program flotowy, mimo tego jednak nie zapobiegnie on utracie Tunisu, ani też ciosowi " podbrzusze osi". Nie należy zapominać, że nawet po upadku Tunisu trudności tonażowe bynajmniej nie przestaną państwom osi dolegać. Muszą one zapewnić stałe zaopatrzenie swym posterunkom na Sardynii z jednego, a Krecie i Dodekanazie drugiego końca Morza Śródz. Porty w Jugosławii, Francji i Włoszech muszą wszelkimi siłami dążyć do utrzymania łączności między sobą z uwagi na przeciążenie lądowego systemu komunikacyjnego.-

Londyn, dnia 6.V.43r. Dowódca eskadry John Strachey przegląd lotniczy.

Celem naszej ofensywy lotniczej na Niemcy jest doprowadzenie wojny do możliwie szybkiego zwycięskiego końca. O tej prostej prawdzie trzeba pamiętać obserwując przebieg tej ofensywy. Wielu ludzi u nas jest zaniepokojonych wysokością strat. Nie nam lotnikom mówić o tym, co to jest strata ludzi i maszyn. Musimy jednak przy ocenie strat zachować właściwą perspektywę. Nasze naloty na niem.ośrodki produkcji osiągają niespotykany dotychczas stopień natężenia. Wystarczy wspomnieć ostatnie naloty na Essen i Dorthmund. W następstwie Niemcy muszą obecnie zatrudniać przy obsłudze dział p.lotniczych i reflektorów w Niemczech trzy razy więcej ludzi, niż w Tunisie. Ilość nocnych myśliwców, trzymanych obecnie w samej Rzeszy jest trzykrotnie większa od ilości myśliwców, trzymanych łącznie na frontach środz. i ros.
Dzięki temu nie pozwalamy zużyć nieprzyjacielowi tych sił w ataku na sprzymierzonych. Już to samo jest dla nas ogromnym zyskiem. Jeśli mowa o stratach, to pamiętać trzeba, że istotne znaczenie posiadają nie cyfry bezwzględne, ale stosunek do uzyskanych wyników. W lutym i marcu tego roku wysłaliśmy przeciw Niemcom cztery razy więcej samolotów, niż w analogicznych miesiącach rok temu. Każdy z naszych bombowców zabiera więcej bomb obecnie,niż wówczas. Jedynym właściwym miernikiem w ocenie relacji między skutkami nalotów a stratami jest stosunek ilości straconych samolotów do ładunku zrzuconych bomb. Jeśli przyjąć tę podstawę, okazuje się, że odsetek strat jest obecnie o połowę mniejszy,niż rok temu. Tak więc mimo wzrostu cyfr bezwzględnych relacja strat uległa oczywistej poprawie na naszą korzyść. Ładunek bombzrzucanych w ciągu ostat. miesięcy jest dwa do ośmiu razy większy, niż rok temu. Nie ma się co łudzić, by udało nam się zwycięstwo nad Niemcami osiągnąć bez strat. Przypomnijmy

sobie jednak, że w ub. wojnie w jednej tylko bitwie straciliśmy w ciągu 48-miu godzin 148.000 ludzi. Jeśli zatym w ciągu trzech nalotów na Essen straciliśmy 400 ludzi, których znaczną część zapewne dostała się do niewoli, to nie można mówić o wygórowanych stratach. Nasza strategia lotnicza zupełnie celowo oszczędza ludność cywilną. Wybieramy sobie objekty o celach oczywiście wojskowych. Nie podobna jednak uniknąć przy tej sposobności szkód w przylegających dzielnicach mieszkalnych. Robotnicy często zostają pozbawieni dachu nad głową. Instytucje użyteczności publicz., jak wodociągi i elektryczność również przestają funkcjonować, to jednak ma już bezpośredni wpływ na pracę robotników i tamuje produkcję fabryczną.-
Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli prasy ameryk. w Anglii, a zarazem korespondent " Columbia Broadcasting System", Edward Morrow powiedział mi, że co wywarło na nim największe wrażenie w Anglii, to fakt, że tut. ludność bynajmniej nie upaja się wiadomościami o cierpieniach ludności niem. Wie jedynie o tym, że naloty są niezbędne dla przyśpieszenia zwycięstwa. Rzecz prosta, że załamanie się psychicznej wytrzymałości ludności niem. jest również czynnikiem przyśpieszającym zwycięstwo."Essener National Zeitung" napisała niedawno temu dosłownie : " wytrzymałość ludzka ma swoje granice i te granice zostały już osiągnięte".-
Jeśli przyśpieszymy koniec wojny, skrócimy tym samym cierpienia licznych narodów, nie wyłączając niemieckiego.-

Londyn, dnia 6.V.43r. J.B.Priestley. Odczyt dla USA.

Od dziś dnia zamierzam nieco zmienić treść mych odczytów. Dotychczas każdy z nich poświęcałem jakiemuś jednemu tematowi. Obecnie ma zamiar wzorem dziennikarzy omawia tematy różnorodne i komentować bieżące życie Anglii. Sądzę, że w ten sposób umożliwię bliższe zaznajomienie się z obecnym trybem życia w Anglii.- Z okien mojego biura, wychodzących na Tamizę, tę " płynną historię" na śródmieście Londynu mogę stwierdzić, jak pięknym jest Londyn. Mogę zarazem przekonać się, że odznacza się on nietylko bogactwem materialnym, ale posiada też swą indywidualność, swą duszę. Stał on się dzisiaj dla całej ludzkości symbolem pochodu ku wolności. Widok, jaki przedstawiają ulice Londynu, jest nader romantyczny. Ulice mają wygląd międzynarodowy. Niema spotkania, by nie zeszło się przedstawicieli 4-ch czy 5-ciu narodowości.-
Charakterystycznym objawem jest nader żywy nurt życia umysłowego. Wystawy obrazów są dobre, sale koncertowe przepełnione, popyt za książkami ogromny, świeże nakłady są rozchwytywane. Amerykanin, który przybył z Waszyngtonu oświadczył mi, że pierwsze wrażenie, jakie odniósł z Londynu, było rozweselające. Jest nie do pomyślenia by tego rodzaju uwaga padła z ust Amerykanina przed wojną.-
Jednym z najlepszych " propagandzistów " na terenie ang. jest ros. pisarz Erenburg, posiadający rzadko spotykaną zdolność szczęśliwych sformułowań.
Obaj z min.Crippsem są entuzjastami naszej produkcji lotniczej. Jak wiadomo, kilka tygodni temu min.Cripps naraził się na gwałtowną krytykę, gdy do robotników fabryki lotniczej zwrócił się ze słowami " towarzysze ". Obecnie w dalszym ciągu tego zwrotu używa, natrafiając na entuzjastyczną reakcję ze strony robotników, natomiast głosy krytyki przycichły.- Pod koniec pragnę zaznaczyć, że bynajmniej nie jestem żadną oficjalną, czy też półoficjalną tubą propagandy ang., jak to niektórzy

pragnęli mi podsunąć. Koła urzędowe zawsze są nader chętnie w udzielaniu mi informacyj, jestem jednak absolutnie swobodny w wypowiadaniu moich poglądów.-

Londyn, dnia 8.V.43r. Wickham Steed. Przegląd tygodniowy.

Niejednokrotnie w mych uwagach wskazywałem na olbrzymie wymiary obecnej wojny. Wyrażają się one zarówno w jej światowym zasięgu w przestrzeni, jak i w jej w znaczeniu moralnym. O ile chodzi o ten pierwszy moment, to jest o przestrzeń, moment szybkości coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan. Decydująca rola lotnictwa najlepiej tego dowodzi. Trudno nie przytoczyć tutaj ze szczególną satysfakcją brzmienia ostat. kom. sojusz. z Afryki o naszym kompletnym panowaniu w powietrzu a dalej tego rodzaju szczegółów, jak coraz liczniejsze przeloty bombowców ameryk. z Kalifornii do Afryki Płn., jak rekordy w przelotach na trasie Nowa Funlandia--W.Brytania / 6 godz. i 20 min./, jak sprawność lekkiego bombowca "moskito", mogącego przebyć drogę do Rosji i z powrotem w jedno po południe, a wreszcie sam fakt, iż każdy z trzech aljantów : Anglia, USA. i Rosja produkuje sam jeden więcej samolotów, niż Niemcy.-
Omawiając tydzień temu stosunki polsko-ros. wysunąłem przypuszczenie o szkodliwych konsekwencjach wynikających z Niem. propagandy. Ostatnio szef ameryk. obsługi informacyjnej, Elmer Davies oświadczył, że cała historia o mordach sowiec. brzmi mocno podejrzanie. Przy omawianiu całego kompleksu stosunków polsko-ros. padł również głos jednego z prof. uniwersytetu w Chicago, stwierdzający, iż Polacy są zapatrzeni w swą romantyczną przeszłość i nią pochłonięci ze szkodą dla myśli o przyszłości. Że Polska ma przeszłość romantyczną nie ulega wątpliwości. Była ona największym

mocarstwem wtedy, gdy Prusy były jeszcze małym państewkiem, a Rosja nie stała się jeszcze wielką potęgą pod berłem Piotra Wielkiego. Jazda Sobieskiego ocaliła europ. cywilizację. Nic dziwnego, że Polacy swą świetną przeszłość kochają i napewno nie będą ich za to potępiać Anglicy, mający tyle zmysłu dla tradycji. W dniu 3 Maja prem. Churchill wyraźnie mówił w swym orędziu o wielkiej i niepodległej Polsce. Prem. Sikorski w przemówieniu radiowym do Polaków zaznaczył, że jego dążeniem było zawsze utrzymywanie przyjaznych stosunków z Rosją, min. Eden wyraził swe gorące pragnienie, by stosunki polsko-ros. zostały wznowione na zasadach, ustalone w maju 41 r. między Stalinem a Sikorskim w Moskwie. Niebawem później prem. Stalin udzielił znanego wywiadu moskiewskiemu korespon. "New York Times". Wszystkie te wydarzenia, aczkolwiek same przez się nie usunęły jeszcze przeszkód między Rosją a Polską, to jednak wskazują na ogólną tendencję poprawy, zwłaszcza, gdy przytoczone oświadczenia wziąć w zestawieniu z innymi deklaracjami Stalina.-Jak wiadomo swego czasu amb. USA. w Moskwie zarzucił, że rozmiary amerykr. pomocy nie są wystarczająco oceniane w Rosji. Obecnie taki zarzut nie byłby uzasadniony. W rozkazie na dzień 1 maja Stalin wyraził się z uznaniem o zwycięstwach w Płn. Afryce, oraz o nalotach na Niemcy Północny, określając je, jako zapowiedź utworzenia drugiego frontu. Z pogardą odrzucił sugestje zawarcia pokoju za cenę porzucenia sojuszników i podkreślił, że potrzebne jeszcze są dwa lub trzy zdecydowane ciosy, by katastrofa Niemiec stała się faktem.- W tym celu rozmiary naszych środków wojennych muszą się powiększyć do skali dawniej niespotykanej. W związku z tym, powracając do sprawy doniosłości lotnictwa wspomnianej na początku, trzeba zaznaczyć, że dzięki lotnictwu wszystkie dawne koncepcje na temat granic stają się przeżytkiem.

Z ust prem.Churchilla pochodzą też słowa, że należy spoglądać wprzód, a nie wstecz ku temu, co kiedyś było, ale przeszło już do historii.-

Londyn, dnia 11.V.43r. <u>George Blacke / wybitny szkocki autor i publicysta / - odczyt o Szkocji.-</u>

Podróżując kilka dni temu po Szkocji byłem świadkiem charakterystycznych scen. Polski kierowca ciężarówki po nagłym defekcie motoru zaklął najczystszym szkockim akcentem. Jeśli chodzi o Polaków, jest ich tutaj najwięcej. Mamy jednak również i innych cudzoziemców. Opisana scena jest charakterystyczna, jako objaw wielkiej rozbudowy naszych stosunków międzynarodowych z całym światem.- Powracając do Polaków, to stosunki z nimi są bardzo bliskie. U podłoża i przedewszystkiem nader żywa wzajemna sympatia. Szereg polskich pułków przyjął nazwy miast szkockich, jeden z najstarszych naszych kościołów otrzymał otrzymał od formacji polskiej witraż. W Edenburgu działa fakultet medyczny, na którym studiują studenci, zwolnieni na ten czas z wojska, którzy nie ukończyli swych studiów w Warszawie, czy w Krakowie. Rozwija swą działalność wielkie i wpływowe towarzystwo polsko-szkockie z głównymi oddziałami w Edenburgu i Glasgow. Wprowadza ono Polaków w nasz dorobek kulturalny, zaznajamiając ich w szczególności z naszą twórczością muzyczną i dramatyczną. Polacy okazują się wyjątkowo pojętnymi słuchaczami. Ostatnio nasze wzajemne stosunki przybrały bardzo zachęcający obrót. Oprócz względów uczuciowych coraz wyraźniej zaznaczają się również momenty praktyczne. Dziesięć dni temu byłem świadkiem zebrania w Edenburgu, w którym po obu stronach uczestniczyli przedstawiciele świata przemysłowego i handlowego, omawiając sprawę współpracy między obu krajami na okres powojenny. Powołano do życia komitet wykonawczy, oraz szereg podkomitetów, którym powierzono przygotowanie współpracy w dziedzinie przemysłu włókienniczego, ciężkiego, rolnictwa i bankowości. Dyrektor Banku Polskiego dr. Barański oświadczył : nasz naród zna Szkocję

głównie w świetle jej romantycznej tradycji, nie wielu jednak zdaje sobie u nas sprawę z tego, jak bogaty i wszechstronny jest szkocki przemysł i ile możliwości otwiera się z tego powodu.- Jest to jeden przykład więcej na to, do jakiego stopnia wojna przemieszała ludzi najróżniejszych narodowości i jak pożytecznym może się okazać na dłuższą metę współżycie międzynarodowe i chęć rozumienia innych narodowości. W Szkocji, jako w kraju małym można ten proces szczególnie łatwo zaobserwować. Ufam jednak, że odbywa się on także i w innych krajach.- Jak już wspomniałem, Polacy tu są najliczniejsi.- Mamy jednak w Szkocji licznych Norwegów, posiadających swe własne szkoły, Holendrów, Wolnych Francuzów, Belgów, a nawet Greków, tych urodzonych ludzi morza. Po kryzysie sudeckim przybyła tu pewna ilość Czechów, którzy pozakładali przedsiębiorstwa poświęcone pewnym specjalnym działom wytwórczości.- Szkocja czyni obecnie prawie również kosmopolityczne wrażenie, jak Londyn. W związku z tym nasuwa się jednak pytanie, czy ci wszyscy ludzie uświadamiają sobie doniosłość zadań, które ich czekają w okresie powojennym, czy traktują je z odpowiednią powagą i są gotowi ponieść potrzebne ofiary. Niewątpliwie wiele się czyni w siłach zbrojnych w dziedzinie dokształcania. Bardzo częste bywają odczyty na zagadnienia ogólne z dyskusjami.- Wśród młodzieży zauważa się jednak w pierwszym rzędzie wolę odniesienia zupełnego zwycięstwa nad osią, a w drugim raczej chęć powrotu do normalnego trybu życia, niż zastanawianie się nad problemami przyszłości, która przecież otwiera przed nią olbrzymie możliwości dla twórczego wyładowania energii młodego pokolenia. Trzeba sobie z tego jasno zdać sprawę, że po wojnie te zbiorowisku młodych ludzi różnego pochodzenia, a nawet tej samej narodowości porozbijają się i wielu

z nich oddą się całkowicie swemu życiu prywatnemu, a często zwyczajnej pogoni za przyjemnościami. Trudno zresztą temu się dziwić. Z drugiej strony trudno jednak zapominać o tym, iż organizacja pokoju będzie wymagała tyle samo osobistych trudów i poświęceń, co wygranie wojny.-

<u>Londyn, dnia 16.V.43r. : Raymond Gram Swing : tygodniowy przegląd ameryk.</u>

W ub. tygodniu Waszyngton był w oczach wielu wojenną stolicą świata. Złożyły się na to zarówno obecność szeregu czołowych osobistości sojuszniczych, jak i zasięg problemów, obecnie tu omawianych. Teraz, gdy Amerykanie wykonali desant na wyspie Attu w archipelagu Aleutów, a w Waszyngtonie bawią gen. Wavell, admirał Summerville i gen. lotnictwa Pierce, wszystko dowódcy z Indyj, zainteresowanie ameryk. skupiają się coraz więcej na sprawach Dalekiego Wschodu. Przyjmuje się naogół, że dobór doradców po stronie przedstawicieli narodów sprzymierzonych sam wskazuje na zakres omawianych zagadnień. Znamienna jest obecność lorda Beaverbrooka, chociaż w charakterze prywatnym, oraz Harrimana, urzędowego kierownika wykonania ustawy o pomocy dla demokracji, przebywającego stale w Londynie.
Jak wiadomo obaj uczestniczyli w Moskwie w pierwszej konferencji, poświęconej pomocy anglosaskiej dla tego kraju. Prez. Czechosłowacji Benesz niewątpliwie jest żywo zainteresowany w układzie stosunków między Rosją a Europą wschod.
W związku z wyjazdem b. amb. Daviesa do Moskwy z odręcznym pismem prez. Roosevelta nie brak domysłów na temat osobistego spotkania się Roosevelta i Stalina.- Konferencja prez. Roosevelta i prem. Churchilla nie obserwuje całej

uwagi w opinii ameryk. Nie oznacza to, by spotkanie straciło na doniosłości, tylko jest w prostej linii następstwem tego, iż zbyt wiele dzieje się ważnych wydarzeń na innych odcinkach. Nie mówiąc już o zwycięstwie w Tunisie, w którym również i oddz. ameryk. odegrały pewną rolę, wystarczy wspomnieć o wewnątrz zagadnieniach ameryk., które w dalszym ciągu dają tu wiele do myślenia. Jedno z nich, to strajk węglowy. Górnicy węglowi żądają, jak wiadomo, kontraktu z kierownictwem kopalń, t.zn. obecnie z państwem. Nawiasem mówiąc, górnicy więcej zarabiają obecnie, niż sami żądali, a to ze względu na wprowadzenie 6-dniowego tygodnia pracy. Płace w przemyśle węglowym osiągnęły w ten sposób najwyższy poziom, znany w historii. Senat obraduje obecnie nad ustawą przeciwstrajkową. Projekt nie przewiduje wprawdzie zakazu strajków wogóle, wprowadza natomiast tajność głosowania przy podejmowaniu uchwał o rozpoczęciu strajku, oraz zabrania przystąpienia do strajku przed upływem 2-ch miesięcy, w czasie których są podejmowane próby pośredniczenia. Głosowanie nad przystąpieniem do strajku miałoby się badto odbywać w obecności przedstawicieli rządu. Drugi projekt, również debatowany w Senacie przewiduje zarządzenie, uniemożliwiające monopol związków robotniczych w poszczególnych okręgach na przedstawicielstwo interesów pracy, które w praktyce uniemożliwia działalność zarobkową robotnikom nie należącemu do tego rodzaju związku.-

Dalsza kwestia, to walka ze zwyżką cen. Kongres ustawicznie jest nagabywany o subsydiowanie wytwórczości rolnej i przemysłu spożywczego. Wskazuje się przytym często np. W.Brytanii, która w ten sposób, zapobiegając zwyżce cen żywności, przeszkodziła zarazem zwyżce płac. Kongres jak dotąd okazał się raczej konserwatywny i w większej mierze skłania się do utrzymania przemocy przedwojennego mechanizmu funkcjonowania cen.-

Największą rolę jednak w naszych sprawach wewnąt odgrywa sprawa przedłużenia naszemu rządowi pełn

mocnictw, upoważniających rząd do zawierania traktatów handl. na zasadach wzajemności. Niech nikt nie pozwala się wprowadzać w błąd przez szczegóły techniczne, dzięki którym cała sprawa może posiadać pozory nudnej afery, dobrej dla specjalistów. Stawką jest nie mniej nie więcej, niż zasadnicza podstawa partii republikańskiej wobec zagadnień międzynarodowych. Musi się ona zdecydować, czy idzie na międzynarodową współpracę, czy na izolacjonizm. Republikanie wiedzą o tym, iż następstwem przedłużenia ustawy będzie zniżka cen. Twierdzą oni jednak, że nie są przeciwnikami obniżki cen, lecz pełnomocnictw rządu, tak daleko sięgających w dziedzinie polityki handlowej. Gdy rozpoczęły się narady, wyglądało na to, iż opozycja będzie próbowała projekt storpedować szeregiem poprawek. Przewidywały one m.in. skrócenie czasu trwania pełnomocnictw z trzech lat na dwa, oraz konieczność uzyskania zgody Kongresu na każdy poszczególny układ handlowy. Wielka była pokusa użycia ustawy, jako środka walki przeciw Rooseveltowi. Tym większą sensację wywołał list otwarty jednego z czołowych przywódców republikańskich, a zarazem reprezentanta republikańskiej prawicy, Spanglera, opublikowany w lutym. W liście tym Spangler wzywa swych towarzyszy partyjnych, by kwestię ustawy nie czynili przedmiotem rozgrywki partyjnej, ani obecnie, ani w okresie powojennym. Ponieważ nie jest on " kollaboracjonistą" jak Willkie, wrażenie było tym większe. Nie osłabło ono mimo zaznaczenia przez autora listu, że wypowiada wyłącznie swe osobiste poglądy. Również republikański kontrkandydat Roosevelta z r.1936, gubernator Landon oświadczył się za polityką postępową i antyizolacjonistyczną. Republikański gubernator Stanu Minnesota opowiedział się za federacją z demokracjami europ. po wojnie.- W rezultacie przeszła tylko poprawka skracająca okres działania ustawy, t.zn. trwania pełnomocnictw z trzech lat na dwa. Wszystkie inne poprawki zostały odrzucone przez Izbę Reprezentantów większością

głosów 342 na 65. Opozycja w Senacie może być silniejsza. Senat zdaje sobie jednak również sprawę z tego, że gra się toczy o całą przyszłą politykę zagraniczną USA., o to, czy kurs pójdzie w kier. współpracy międzynarodowej, czy izolacjonizmu. Wypowiedzi prawicowego republikanina, jakim jest Spangler i umiarkowanego Landona niewątpliwie znacznie tu zaważą.-
Jak dotąd mieliśmy dwie próby jedności narodowej. Pierwsza z nich wypadła zdecydowanie pozytywnie, gdy ustawa o odstępowaniu i dzierżawie materiału wojennego z marca 41 r. została olbrzymią większością przedłużona na najbliższy rok. Druga próba - głosowanie w Izbie Reprezentantów nad pełnomocnictwami traktatowymi - jak dotąd również przebiegła pozytywnie.-

Londyn, dnia 13.V.43 r. Major Louis Hastings - przegląd wojskowy.

Najważniejsze cechy zwycięstwa w Afryce, to szybkość, precyzja i pewność, z jakimi ta operacja została przeprowadzona do samego końca. Z początkiem ub.tygodnia VIII-ma armia bryt. stała jeszcze na płn. od Enfidaville, Francuzi pod Ponte du Fahs, I-sza armia bryt. pod Medżez-El-Bab, na płn. Amerykanie pod Mateur, zagrażając stamtąd prawemu skrzydłu niem. Wydawało się jednak, że czeka nas jeszcze długie i uporczywe zmaganie się z przeciwnikiem. Plan niem. był jasny : trzymać się jaknajdłużej na pozyc. górskich, prowadzić w ładzie odwrót przez Półwysep Bon, pokierować całością operacyj w ten sposób, by czekało nas przewlekła i zacięta kampania. Cel gen. Alexandra był przeciwny : zmiażdżyć piorunującym natarciem siły osi. Do wykonania tego planu trzeba było czegoś więcej, niż samej przewagi w uzbrojeniu. Konieczne było wymierzenie przeciwnikowi ciosu w samo serce i zniszczenia jego armii. Prawie sto lat temu prez.USA. Jackson sformułował dwie główne zasady prowadzenia walki, które nigdy nie straciły na aktualności. 1/ trzymać przeciwnika zawsze w niepewności, wprowadzać go w błąd, zaskakiwać go, 2/ nigdy nie zaprzestawać pościgu, dopóki żołnierzom starczy na to sił. Nie ulega wątpliwości, że zaskoczenie odegrało istotną rolę w kampanii afryk. Niczemu innemu nie można przypisywać tego, iż nieprzyjaciel został zmuszony do bezładnej dyslokacji swoich sił, a w następstwie do szybkiego załamania się. Na ten moment zaskoczenia złożyło się wiele czynników. Nieprzyjaciel został wprowadzony w błąd i spowodowany do podjęcia błędnych zarządzeń. Zimb, otaczający VIII-mą armię został świadomie wykorzystany w celu związania znacznej ilości sił npl. na południu.

Podczas gdy Amerykanie, nacierając pod Mateur na prawe skrzydło niem., stawiali je w coraz groźniejszym położeniu, dztwo VIII-ej armii przerzuciło tam dwie dywizje, co przez nieprzyjaciela nie zostało zauważone, bądź też zostało zlekceważone. Gdy w ub.czwartek nasze samoloty zaatakowały Tunis, torując drogę postępującym za nimi piechocie, kampania była już faktycznie wygrana. Wszystko już było przewidziane i przygotowane. Z chwilą osiągnięcia Tunisu I-a armia została rozdzielona na dwie części, z których jedna podążyła na północ, druga zaś w kier. Przylądka Bon. Niemcy zostali w ten sposób wzięci na płn. w dwa ognie między oddz. ameryk. i ang. To dwukierunkowe natarcie, doprowadziło do roztrzepienia sił npl. było tak szybkie, gwałtowne, wykonana z taką śmiałością, że Niemców zupełnie zaskoczyło.- Pozostaje wielką zagadką, jakimi środkami udało się tak szybko przezwyciężyć przeszkody w postaci pól minowych. Wiemy tylko tyle, że całą działalność cechowały pewność, precyzja i zupełność wykonania, nie mające sobie równych. Rzecz prosta, że zwycięstwo nie byłoby możliwe bez systematycznego atakowania najczulszego punktu przeciwnika, jakim były szlaki dostaw i organizacja łączności zarówno na lądzie, jak i na morzu. Nie zapominajmy przytym, że nasze lotnictwo i flota działały cały czas na morzach npl. Ogromne straty w npl. tonażu najlepiej dowodzą znaczenia, nieprzyjaciel łączył z posiadaniem Tunisu, skoro nie wachał się przed płaceniem tak wysokiej ceny.-

Londyn, dnia 19.V.43r. Przemówienie prem. Churchilla przed obu Izbami Kongresu ameryk., transmitowane przez wszystkie radiostacje bryt.-

Upłynęło 17-cie miesięcy od kąd po raz ostatni przemawiałem do Kongresu. W ciągu przeszło 500 dni ponosiliśmy trudy, cierpienia i ryzyka, walcząc ramię przy ramieniu z okrutnym i potężnym wrogiem. Działaliśmy w ścisłej łączności w wielu częściach świata na lądzie, morzu i powietrzu. Okoliczność, że zostałem zaproszony po raz drugi do wygłoszenia przemówienia przed Kongresem obecnie, gdyśmy już zabrali się razem do pracy, oraz powitanie, które mnie spotkało jest niewątpliwie dla mnie wielkim wyróżnieniem i dowodzi również, że nasza współpraca nieźle postępuje. Jestem dumny z tego, że uznaliście nas za tak dobrych sprzymierzeńców. Współpracujemy, niczego nie ukrywając, nie skąpiąc życia, ani czegokolwiek innego, co możemy oddać. Ostatnie raz przybyłem w chwili, gdy Ameryka płonęła oburzeniem z powodu zdradzieckiej napaści Japończyków pod Pearl Harbour, a następnie otrzymała wypowiedzenie wojny od Niemiec i Włoch. Jeśli chodzi o mnie, muszę stwierdzieć zupe nie szczerze, że po jednym roku samotnej walki, prowadzonej przez Anglię nie mogłem przezwyciężyć uczucia ulgi i pocieszenia, że nareszcie staliśmy się zjednoczeni wspólnym niebezpieczeństwem i wielkim celem-przeprowadzenia wojny do końca za wszelką cenę. Była to godzina porywająca, pełna chwały i wiary w przyszłość. Doświadczenia długiego życia i głos krwi mówią mi, że nic nie jest ważniejszym dla przyszłości świata, niż braterskie zjednoczenie obu narodów w sprawiedliwym dziele zarówno w porze wojny, jak i pokoju. Tak więc w styczniu 1942 r. pokrzepiony tym uczuciem, z trzeźwą ufnością w przyszłość przygotowywałem się jednak na te ciosy, które nieuchronnie musiały runąć na interesy bryt. na Dalekim Schodzie w ciągu okresu, gdy floty ameryk. i bryt. straciły, przynajmniej narazie panowanie nad Oceanem Indyjskim i Spokojnym. Jedna godzina za

drugą spotykały nas i naszych sojuszników holend. na Pacyfiku ciężkie niepowodzenia. Japończycy opanowali wyspy, których tak chciwie pożądali, Filipiny zostały ujarzmione, Indje holend. zdobyte, na Półwyspie Malajskim i pod Singaporem ponieśliśmy największą, a w każdym razie najdotkliwszą klęskę wojskową w całej historii bryt. Panie Prezydencie, wszystko to musi być odrobione i odpłacone. / Oklaski/. Niech nikt nie próbuje nawet sugerować, że my Anglicy nie jesteśmy conajmniej w równym stopniu, jak USA. zainteresowani w zdeterminowanym, nieubłaganym prowadzeniu wojny przeciw Japonii / przeciągłe brawa /. Będziemy prowadzili tę wojnę z możliwie najlepszym strategicznie wykorzystaniem naszych sił, ramię w ramię z USA., dopóki krew płynie w naszych żyłach / oklaski/.- Wybitną rolę w wojnie z Japonią odegra armia ang. stacjonowana w Indjach. Uważam skuteczną i bezpośrednią pomoc, będącym w ciężkim położeniu i umęczonym Chinom za jedną z najpilniejszych naszych wspólnych zadań. / oklaski/. Nie uszło zapewne waszej uwadze, że przybyłem tu w towarzystwie marszałka Wavella i dwóch dalszych głównodowodzących w Indjach. Rzecz prosta nie jest ich troską znalezienie najlepszych sposobów zapewnienia zdrowia i szczęśliwości Mikadowi Japonii / wesołość/. Uważałem za wskazane ściągnąć ich tutaj, by w drodze przyjaznej wymiany zdań omówić z wami wszystkie nasuwające się zagadnienia - a jest ich sporo. Możecie być pewni, że gdyby chodziło tylko o to, aby naszej wielkiej armii w Indjach dać rozkaz wymarszu ku wschodzącemu słońcu i otwarcia drogi birmańskiej, rozkaz taki zostałby wydany już dziś po południu. Wszystkie te operacje, wymagające infiltracji w górzyste tereny pograniczne Indyj, są jednak bez porównania bardziej skomplikowane. Z tym wszystkim odrzucam - jestem pewien, że Pan, Panie Prezydencie najzupełniej się ze mną solidaryzuje - najlżejsze podejrzenie, jakobyśmy rezerwowali sobie najmniejszą chociażby cząstkę sił, która dałaby się zastosować na Dalekim Wschodzie. Jesteśmy zdecydowani użyć tam każdego

wysiłków i ofiar. Demokracje ang. i ameryk. bynajmniej nie wyjdą z tej wojny wyczerpane i osłabione, jak to zdają się przypuszczać niektórzy neutralni. Przeciwnie, wyjdziemy z wojny silniejsi i bardziej zjednoczeni, niż przedtym.- Żałuję, że nie mogliśmy się spotkać z Stalinem, ani żadnym innym z przywodców naszego wielkiego sojusznika, Rosji, która, jak dotąd ponosi największy ciężar obecnej wojny. Zmożenie pomocy dla Rosji i Chin, zapewnienie w większym stopniu bezpieczeństwa Australii i Nowej Zelandii, oto cele, o których ani na chwilę nie zapominaliśmy.- Przybyłem do Afryki w czasie, gdy bawił tam gen. de Gaulle. Zupełnie nieinterweniowaliśmy w toku rokowań między przedstawicielami obu odłamów franc. Obserwowaliśmy tylko dokładnie i czujnie przebieg rokowań, kierując się interesami W.Brytanii, USA. i narodów sprzymierzonych.- Musimy stale o tym pamiętać, że obecnie na pierwszym miejscu stoi walka z łodziami podwodnymi. Tylko przez załatwienie się z tym niebezpieczeństwem możemy osiągnąć zwycięstwo nad wrogiem. Miesiąc maj był pod wielu względami w dziedzinie walki z łodziami podwod. najlepszym od grudnia 1941 r. Był to jeden z miesięcy, w czasie którego sprowadziliśmy do W.Brytanii największe ilości towarów z zagranicy. Zespolona wytwórczość stoczni bryt. i ameryk. przekroczyła w wspomnianym miesiącu ilość strat z powodu zatopień w stosunku, wynoszącym więcej, niż 3:1. Był to zarazem pierwszy miesiąc, podczas którego więcej łodzi podwod. zatopiliśmy, niż Niemcy zdołali wyprodukować. Pierwszy tydzień czerwca również przyniósł wyniki lepsze, niż te, jakie uzyskaliśmy w szeregu poprzednich miesięcy. Rzecz prosta, że nie jest to jeszcze kryterium do oceny całego miesiąca, który jeszcze nie upłynął i byłoby głupotą na takiej podstawie opierać przewidywania na przyszłość. Możemy jednak w tę przyszłość spoglądać z ufnością, aczkolwiek musimy się jeszcze liczyć z niejedną porażką na tym polu.

Nieprzyjaciel atakował ostatnio gwałtownie nasze konwoje. Okazało się, że konwoje są najlepszym sposobem zadawania mu ciężkich strat. Opracowano również nowe metody walki z łodziami podwod.- Na początku wojny Niemcy liczyli na to, że lotnictwo zapewni im zwycięstwo. Obecnie przynosi im ono klęski. Żadne niem. protesty i lamenty nie powstrzymają nas od tego, by nieprzyjaciela zmiażdżyć wojną powietrzną, uzupełniającą inne sposoby walki. Niem. krzyki z tego powodu stanowią jedynie wysoce zadawalający dowód skuteczności tej metody walki.- O ile państwa osi rozwodzą się nad zamiarami inwazji sprzymierzonych na Półwysep Iberyjski, należy przypomnieć, iż po wylądowaniu oddz. sojusz. w Afryce Płn. oba rządy zapewniły ścisłe poszanowanie praw i interesów Hiszpanii i Portugalii.- Kończąc premier zaznaczył, że wyniósł z Afryki dwa wrażenia :
1/ jakości, organizacji i ducha, jakim odznaczają się armie ang. i ameryk., 2/ coraz bardziej zacieśniające się więzy przyjaźni między rządami i narodami obu krajów. Nie ulega wątpliwości, że jakakolwiek by nie była organizacja świata w okresie powojennym, to świat powojenny stanie się zamożniejszy i silniejszy z chwilą, gdy zostanie oparty na głębszym wzajemnym porozumieniu między Bryt. Wspólnotą narodów a Stanami Zjednoczonymi. Zarówno z chwilą pojawienia się premiera na trybunie, jak i później posłowie zgotowali mu entuzjastyczną owację. Po przemówieniu przedstawiciele wszystkich trzech partii w obu Izbach złożyli premierowi wyrazy uznania, przyczym przywódca opozycji w Izbie Gmin, poseł Greenwood zażądał otwarcia debaty nad sytuacją wojenną.

Gen.Einsehover nadesłał depeszę z podziękowaniem za wyrazy uznania złożone mu przez Izbę Gmin i w Izbie Lordów.-

Rosja Starcia między oddz. wywiad. w rej. Charkowa i Bałakłaja.- Anglia będzie odtąd reprezentowana w Moskwie nietylko przez ambasadora, lecz również ministra pełnomocnego, którym został mianowany John Balfour, poprzednio ang.min. pełnomoc. w Lizbonie, a przedtym jeszcze urzędnik przy boku min. dla spraw Bliskiego Wschodu Casey.-

Chiny : Miasto Ittu nad środkowym Yang-Tse-Kiang zostało już całkowicie oczyszczone z nieprzyjaciela.-

Londyn, środa, dnia 9.VI.43r.Kom.ang.poranny.

Serwis zamorski.

Rosja : W nocy z poniedziałku na wtorek silna eskadra lotnictwa ros. zaatakowała składa amunicji i paliwa na tylnych pozycjach niem. W szczególności wybuchła gwałtowna eksplozja na lotnisku na płn.zach. od Briańska. Jeden samolot nie powrócił.- Druga niem. próba nalotu na Gorkij. Tylko dwum samolotom udało się przedrzeć ponad miasto. Siedem samolot. zniszczono.-
Na lądzie bez zmian. Na zach. od Moskwy Rosjanie zmusili Niemców do wycofania się na zach. wybrzeże rzeki.- Niem. próby zdobycia przyczółka mostowego na wsch. wybrzeżu Dońca chybione.-

Ocean Spokojny : Atak lotnictwa sojusz. na konwoj japan. w pobliżu Nowej Gwinei.- W pobliżu grupy wysp Soembo / na połud. od Flores/ trafione dwoma pociskami npl. statek transport. 5000 ton.
Naloty na Dilly na wyspie Timor, oraz na bazy japon. na Nowej Gwinei.- W czasie nalotu 50-ciu bombowców i myśliwców japon. na pozycje ameryk. na wyspach Resel zestrzelono 19 samolot,npl., tracąc 7 własnych.-

Anglia : Dzisiejsza prasa omawia szeroko przemówienia premiera. Wskazuje się powszechnie na to, że premier ze szczególnym naciskiem przestrzegł przed niewczesnym optymizmem, aczkolwiek z drugiej strony, jak się sam wyraził, nad sprzymierzonymi zaczynają już grać pierwsze blaski zwycięstwa.-
Korespondent parlamentarny radia ang. podnosi ze swej strony dwa następujące momenty przemówienia : 1/ żadne biadania niem. nie przeszkodzą kontynuowaniu ofensywy lotniczej, 2/ przyszła struktura Imperium ang. będzie spoczywać na dwóch fundamentach : na parlamencie, który mimo ciężkich warunków wojennych zachował pełnię swych praw i dał dowód żywotności instytucyj wolnościowych, nieznanych w dziejach, oraz na ścisłej przyjaźni z USA.- Prasa ameryk. przytacza w wielkich nagłówkach poszczególne fragmenty przemówienia. Jedno z pism zamieściło nagłówek, Churchill przepowiada natychmiastową inwazję.-
USA.: Rokowania przedstawiciela górników węglowych Lewisa z grupą właścicieli kopalń na temat wysok. płac, po wielugodzinnych próbach nie dały wyników.- Prez.Roosevelt opowiedział się publicznie z ang. systemem podwyższenia podatków od spożycia alkoholu i tytoniu. Wprowadzenie powszechnych podatków pośrednich ugodziłoby w najuboższą część ludności. W ostatecznym rezultacie dla wyrównania rozpiętości między zwiększoną siłą kupna szerokich mas spożywców a skurczonym rynkiem towarowym niema innego wyjścia, jak wprowadzenie przymusowych oszczędności bądź też zwyżka podatków.- Przedstawiciel rządu oświadczył, że z końcem b.r. w przemyśle wojennym będzie musiało pracować 18.500,000 kobiet. Ten rezultat da się jednak osiągnąć tylko pod warunkiem zapewnienia należytej opieki dzieciom, pozostawionym w gospodarstwach domowych.-Prez.Roosevelt wygłosił na konferencji pras. pod adresem państw npl. ostrzeżenie przed użyciem gazów trujących. Coraz więcej gromadzi się dowodów, wskazujących na wydatne przygotowanie państw osi zastosowania tych gazów.

Rząd ameryk. jest zdecydowany nie uciekać się do tych barbarzyńskich metod walki, dopóki nie zostanie stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, że nieprzyjaciel pierwszy je zastosował. Z chwilą jednak, gdy okaże się, że państwa osi użyły tego rodzaju metod przeciw któremukolwiek z narodów sprzymierzonych, rząd ameryk. postąpi tak jak gdyby atak był skierowany przeciw USA. i natychmiast x przystąpi do akcji odwetowej w stosunku do ośrodków przemysłu zbrojeniowego, portów i innych tego rodzaju ośrodków npl.-

Front śródz.: Marszałek lotnictwa Lord Trenchardt oświadczył w czasie inspekcji RAF. na Malcie, że aczkolwiek lotnictwo USA. i W.Brytanii nie wystarczy jeszcze samo do tego, by wojnę zakończyć, to jednak do tego stopnia nadwyręży siły npl., iż da się uniknąć straszliwych strat, jakie były związane z zakończeniem ostat. wojny. Żegnając się z jednym z oficerów, marszałek powiedział mu " mam nadzieję, że spotkamy się w Berlinie".-

Argentyna : Nowy rząd zniósł prawo wojenne, wprowadzone na całym terytorium przez rząd poprzedni, stwierdziwszy, że wszędzie panuje zupełny spokój. Radio w Buenos Aires zawiadomiło, że postawa rządu ujawnia się w czynach, które bardziej jeszcze zbliżą Argentynę do innych narodów ameryk.-

12/4.5/ X XXX 1112

Londyn, dnia 19.V.43r. Alexander Werth, koresp. moskiewski "Sunday Times" - korespondencja z Rosji.

Obecny okres jest szczególnie trudny do nadsyłania korespondencji, gdyż na froncie ros. nic się obecnie nie dzieje. Przypominają się długie okresy zastoju z ub. wojny światowej. Niemcy ponieśli obecnie cięższe straty, niż rok temu w czasie ofenzywy na Moskwę i stąd dłuższa pauza wiosenna, gdyż odrobienie większych strat i przygotowanie się do ofenzywy letniej wymaga więcej czasu. Dalsza zmiana, to niepokój Niemców z uwagi na możliwą interwencję aljantów na kontynencie. Wprawdzie trzon armii niem. znajduje się na froncie wschod., Niemcy zadają sobie jednak pytanie, czy jest wskazanym koncentrować tam wszystkie siły, jeśli może nadejść moment, że będzie je trzeba użyć gdzieindziej. Znamiennym objawem jest nieuzyskanie przez Niemców przewagi powietrz. na żadnym odcinku, nie wyłączając Kubania. Dla poznania stanu umysłów w niem. armii charakterystyczne są wypowiedzi niem. jeńców, gdyż jest rzeczą widoczną, że wszyscy oni powtarzają to samo za swoją propagandą. O to główne jej tezy : 1/ dlaczego niem. ofensywa przeciwko Rosji jest niezbędna ? Odpowiedź : ponieważ jeśli Niemcy nie podejmą ofenzywy teraz, to ich los jest przesądzony. Pod żadnym rezunkiem niewolno Rosji pozostawić jednej chwili na zaczerpnięcie oddechu, gdyż w przeciwnym razie przygotuje sobie siły na najbliższą zimę i wtedy przystąpi do ofenzywy na niebywałą skalę. Nie głosi się już, jak poprzednio, iż Rosjanie cierpią na brak broni, przeciwnie propaganda rozwodzi się szeroko nad szatańską pomysłowością Rosjan, którzy poza Uralem posiadają niezmierzone zasoby broni. Nie próbuje się już pocieszać żołnierzy perspektywą spoczynku zimowego za bezpiecznym schronieniem "wału wschodniego". Nie zaprzecza się również zwycięstwu w Tunisie. Jedyny sposób zapobieżenia drugiemu frontowi, to zmiażdżyć Rosję już obecnie, bądź też zadać jej takie ciosy,

by pozbawić jej raznazawsze wszelkiej siły ofenzywnej.-

2/ Jeśli ten cel zostanie osiągnięty, to rok 1944 pozostawi Niemcom szereg możliwości wyjścia z opresji jakotako. Anglosasi będą w zupełności pochłonięci walką z Japończykami i okażą się wobec Niemców znacznie względniejsi od Rosjan. Stąd jeszcze raz nakaz zniszczenia Rosji, nawet, gdyby Niemców w ostatecznym wyniku i tak miała czekać klęska. Osobiście jestem zdania, że gdyby utworzenie drugiego frontu miało ulec odroczeniu na szereg miesięcy, w co zresztą nie wierzę, to Rosja wyszłaby w następstwie poważnie osłabiona.-

Trzeci temat propagandy niem., to nowe ciężkie niem. czołgi typu "Tiger". Czołgi średnie, które zdobyły sobie taką sławę podczas kampanii w Francji i na Ukrainie, a nawet pozwoliły armiom niem. dotrzeć po przez okręg Donu aż pod Stalingrad, straciły już nimb niezwyciężalności. Tak więc "Tiger" ma tę aureolę wznowić. W międzyczasie jednak Rosjanie stali się specjalistami w zwalczaniu czołgów. W czasie zimy Niemcy stracili ich 9000. Nie trzeba też zapominać, że Rosjanie rozpoczęli budowę ciężkich czołgów wcześniej niż Niemcy, a zdobywszy kilka typów "Tiger" w stanie nieuszkodzonym, mają możność dokładnego ich zbadania, co też czynią. Czołgi te zresztą w Afryce nie spełniły wszystkich nadziei.- Prasa sowiec., postępując zresztą zgodnie z linią przewodnią rozkazu Stalina na 1 maja, stale podkreśla, że Rosja stoi jeszcze przed ciężkimi walkami, które pochłoną wielkie ofiary.-

W Moskwie życie normalne, od kwietnia klimat lata, roślinność rozwija się zdumiewająco.-

Przegląd referatów.

Londyn, dnia 21 maja 43r. : Major Lewis Hastings : przegląd wojsk.

Po upadku Francji w czerwcu 1940 r. stosunek sił w Afryce wyglądał w ten sposób, że w Abisynii i Somalii włoskim armia włoska liczyła ćwierć miljona żołnierzy; na Pustyni Zachod. zaś w Libii stała druga armia włoska, licząca 300.000 ludzi. Na to wszystko gen. Wavell rozporządtał w Pustyni Zach. i na granicy w pobliżu Aleksandrii dosłownie 30.000 ludźmi. W dodatku jego linje zaopatrzenia, przebiegające dokoła Przylądka Dobrej Nadziei miały 12.000 mil dług., podczas gdy włoskie poprzez Morze Śródz. do Afryki ciągnęły się wstystkiego na kilkaset mil. Mimo tego nasze dostawy docierały, podczas gdy npl. bezustannie topniały, a flota włoska od ciosów, zadanych jej w czasie sławnego nalotu samolot. torped. w listopadzie 1940 r. na Tarento, oraz bitwy morskiej pod Przylądkiem Matapan w Grecji, - zapadła, jak gdyby na złośliwą anemię. Wszystkie te sukcesy zawdzięczamy naszej postawie, najlepiej oddanej przez słowa ówczesnego ~~dowódcy~~ i obecnego dowódcy naszej floty śródz., w których najlepiej wyraża się nasza tradycja morska i duch nieśmiertelnego Nelsona. Oświadczył on mianowicie w 1940 r. : " ponieważ jesteśmy znacznie słabsi od przeciwnika, nie pozostaje nam nic innego, jak ofenzywa".-

Londyn, dnia 3 czerwca 1943 r. Mac Whinnie, koresp. morski " Dailly Herald". Przegląd wojny morskiej.

Obecnie główno dowodzący floty niem., specjalista od łodzi podwod. admirał Deonitz nienawidzi W.Brytanii z całego serca i niewątpliwie obmyśla nowe sposoby walki łodzi podwod. wobec kiepskich wyników przez nie osiągniętych między grudniem ub.r. a majem r.b., jeśli pominąć miesiąc marzec.

Doenitz nie zapomniał tego momentu w czasie ub.wojny gdy wskutek ofenzywy łodzi podwod. W.Brytania znalazła się w tego rodzaju sytuacji, w której przedłużenie o 6 tygodni byłoby ją postawiło w obliczu śmierci głodowej. Dziś sam Doenitz zdaje sobie sprawę z niemożliwości osiągnięcia tego celu. Jedynym jego celem jest co innego, mianowicie odroczenie inwazji. Aby go osiągnąć, Niemcy muszą : 1/ więcej tonażu sojusz. zatapiać, niż sojusznicy produkują w swych stoczniach, 2/ budować więcej łodzi podwod., niż my ich zatapiamy. Pierwszego celu Doenitz nie osiągnął i trudno przypuścić, by osiągnął go w przyszłości. Jeśli chodzi o drugi cel, to trzeba przyznać, że weżąż jeszcze buduje więcej łodzi podwod., niż my topimy. / Pisane przed oświadczeniem prem.Churchilla - uwaga słuch/. Pierwszy Lord Admiralicji oznajmił, że miesiąc maj pod względem zatopień łodzi podwod.,był najlepszym ze wszystkich. Został zatym pobity rekord z maja 1918 r., kiedy sojusznicy zatopili 14 npl. łodzi podwod. Wogóle miesiąc maj jest dla nar. niem pechowym. W maju 1916 r. została rozegrana bitwa jutlandzka, w tymże miesiącu 1918 r. stracili najwyższą cyfrę łodzi podwod. w czasie całej ub.wojny, w 1940 r. Niemcy nie byli w stanie przeszkodzić naszej flocie ewakuacji wojsk z Dunkierki, w 1941 r. został zatopiony pancernik "Bismarck", co wg. Niemców było jakoby niemożliwością, wreszcie na maj 1943 r.przypada rekordowa ilość zatopień łodzi podwod.- Przypomnijmy jeszcze takie fakty, jak ostatnio zatopienie w ciągu 10-ciu dni przez nasze lotnictwo przybrzeżne 5-ciu łodzi podwod. i uszkodzenie dalszych, a z początkiem maja zatopienie bądź uszkodzenie przez jeden konwój 10-ciu z pośród 25-ciu atakujących łodzi podwod.- Najważniejszym czynnikiem naszych powodzeń są może nietyle samoloty, jednostki eskortujące i nowe środki walki, co doświadczenie naszych załóg. Często się trafia, że słyszę o

marynarzach, którzy cztery razy musieli się już ratować się ze statku, trafionego torpedą łodzi podwod. Ich doświadczenie w walce z łodziami jest tym cenniejsze. Jeśli nasz okręt tonie, zawsze może liczyć na ratunek jednostek konwojujących. Jeśli tonie niem. łódź podwod., przed załogą stoi alternatywa, śmierci albo niewoli. Ilość doświadczonych marynarzy niem. ustawicznie topnieje. Nawet tym załogom, które przebywają na odpoczynku w portach płn.Francji nasze lotnictwo nie daje spokoju, uniemożliwiając im zarówno wytchnienie, jak i trening.- Najcharakterysteczniejszym zwrotem w taktyce łodzi podwod. w ostat. czasach jest przebywanie na powierzchni morza tak długo, jak to tylko możliwe i to nawet w obliczu ataków naszych samolotów. Dotychczas łódź podwod. na widok samolotu natychmiast się zanurzała. Dowodzi to, jak dalece Niemcom zależy na topieniu nastych statków nawet za cenę wysokich strat własnych, atak bowiem, wykonany na powierzchni wody przez łódź podwod. daje większą gwarancję celności. niż przeprowadzone podczas zanurzenia.-

Londyn, dnia 23.V.43r. <u>Raymund Gramm Swing : Z tygodniowego przeglądu ameryk.</u>

Narady między Churchillem a Rooseveltem trwają już dwa tygodnie. Jest to najdłuższa konferencja między sprzymierzonymi, jaka dotychczas się odbyła. Jak wiadomo, konferencja w Casablance trwała tylko 10 dni. W organizowaniu tego rodzaju narad prez. Roosevelt posiada doświadczenie z czasów poprzedniej wojny światowej, kiedy wchodził w skład rządu. Ówczesne konferencje międzysojusznicze nigdy jednak nie trwały dłużej, niż kilka dni. W nadchodzącym tygodniu niewątpliwie zostaną powzięte ostateczne decyzje po rozwiązaniu nasuwających się jeszcze, trudnych problemów. Uczestnicy ostatniej rady wojennej Pacyfiku nie ukrywali zadowolenia z jej przebiegu.-

Doręczone pismo prezydenta do Stalina wywołało niezmierne zainteresowanie. Jego treść jest znana tylko prezydentowi i jego sekretarzowi. Nawet amb. Davies treści pisma nie zna. Wielką sensację wywołała wiadomość o rozwiązaniu trzeciej międzynarodówki. W istocie istnienie trzeciej międzynarodówki było tu uważane za największą przeszkodę w stosunkach z Unią sowiecką, gdyż międzynarodówkę uważano za narzędzie reżimu ros., zwrócone przeciw Ameryce. Stąd też powszechne przekonanie, że rozwiązanie międzynarodówki jest środkiem, najdalej sięgającym w dziedzinie rozbudowy stosunków politycznych między sojusznikami.-

Przy omawianiu konferencji żywnościowej podkreślają, że jest to pierwsze zebranie się przedstawicieli wszystkich narodów sprzymierzonych. Zadania jej są wielkie, jeśli zważyć, że wg. miarodajnych obliczeń dwie trzecie ludzkości są niedożywione. Pośród-do utyskiwań dają znaczne ograniczenia jawności konferencji. Przedstawiciele prasy nie mają dostępu do gmachu obrad, przed którym stoją posterunki wojsk. dla ochrony osobistego bezpieczeństwa delegatów.-

Londyn, dnia 24.V.43r. : Shamish Mac Gigi. Gawędy na temat ub. tygodnia.

1/ George Darling omawia zagadnienia w dziedzinie stosunków pracy. Rozwiązanie trzeciej międzynarodówki posiada wielkie znaczenie zarówno dla stosunków międzynarodowych w ogólnym tego słowa znaczeniu, jak i w szczególności dla stosunków ang.ros. Jak wiadomo trzecia międzynarodówka powstała w 1919 r., jako organizm, mający na celu wywołanie rewolucji światowej. Od roku 1927 Stalin zmienił jednak kurs polityki ros., stojąc na stanowisku socjalizmu w jednym kraju i współpracy z demokracjami zach. Obecna deklaracja oznacza przejście Rosji na stuprocentową współpracę z resztą świata demokratycznego w okresie powojennym i jest odpowiedzią pod adresem sceptyków, którzy uważali trwałą współpracę z Rosją za rzecz niemożliwą. Praktyczne skutki znaczne, ale w stosunku do bryt. związków zawod., które oddawna już zmierzały do zorganizowania trwałej współpracy ze związkami ameryk. i ros., opartej na interesach zawodowych z wyłączeniem polityki. Równocześnie uległa podważeniu cała struktura paktu antykominternowskiego, powołanego przez państwa osi do życia w r.1936. Pakt ten został wyraźnie określony, jako zwrócony przeciw międzynarodowemu komunizmowi, a nie przeciw Rosji Sowiec. jako takiej, czego najlepszym dowodem jest utrzymywanie w Rosji placówek dyplomatycznych przez dwóch uczestników paktu, mianowicie przez Bułgarię i Japonię. Obecnie mniejsze państwa, uczestniczące w trójporozumieniu mają otwartą drogę wystąpienia z niego, gdyż stało się ono nieaktualne. Jeśli chodzi o wewnętrzne stosunki ang., to wiadomo, że komuniści ang. oddawna usilnie zabiegają o dopuszczenie ich do ang. frontu pracy. Są oni pozbawieni wpływów. Niemniej jednak obecnie

gdy nie będą już otrzymywali dyrektyw w sprawie swojej polityki od centrali ros. i staną się ugrupowaniem politycznym samodzielnym, podobnie, jak inne w Anglii, ich udział w politycz. życiu ang., w szczególności w działalności frontu pracy może się doczekać realizacji, zwłaszcza, że ostatnio wpełni popierali wysiłek wojenny W.Brytanii.-

2/ George Mancini włoski antyfaszysta :

Jeśli Włochy będą polegały wyłącznie na własnych siłach, to ich ~~xxxxxxxxxxx~~ szanse wojenne przedstawiają się słabo. Mussolini szafował bardzo rozrzutnie swymi siłami zbrojnymi, przerzucając najlepsze formacje do Afryki. W rezultacie nieposiada w kraju ani jednej pancernej dywizji. Włoska produkcja lotnicza jest stosunkowo niewielka. Największe jednostki bojowe włoskiej floty jeszcze ocalały, ale zmuszone są do chronienia się w portach na płn. Włoch, gdyż wobec zatopienia przeważnej części ciężkich krążowników i kontrtorpedowców są pozbawione eskorty, bez której nie mogą ryzykować przystąpienia do akcji. Pomoc niem. jest bardzo wątpliwa. Zwraca uwagę, że od kilku dni niema we Włoszech wojsk niem. W dziedzinie gospodarczej Włochy są, o ile chodzi o węgiel, w stuprocentach uzależnione od Niemców. Nawet znaczny postęp elektryfikacji nie wyłącza tej zależności, natomiast drugiej stro~~ny~~ny sprawia, iż wskutek istnienia licznych central elektr. i zbiorników wodnych Włochom grozi bez porównania większe niebezpieczeństwo w razie atakowania tam wodnych, niż Niemcom. Coprawda, przeważna część zapór rzecznych mieści w okolicach górzystych i stanowi bardzo trudny objekt dla lotnictwa.- Przegrana w Tunisie niewątpliwie jeszcze bardziej obniżyła i tak już przygnębione nastroje włoskie. Propaganda faszystowska stara się jednak za wszelką cenę tej depresji przeciwdziałać i czyni to nie bez skucesu. Posługuje się w tym celu trzema tematami :

1/ Wykorzystując tradycję 1918 r. zwraca się do narodu z płomiennym apelem o zjednoczenie się w chwili największego niebezpieczeństwa, podobnie jak wówczas po klęsce pod Caporetto.
2/ Rozpowszechnia opowiadania o okrucieństwach anglosaskich, o tym, że lotnicy zrzucają zabawki dla dzieci, pióra wieczne i kredki do warg, które wybuchają.
3/ Maluje straszliwe obrazy losu Włoch w razie bezwarunkowej kapitulacji, żądanej przez sojuszników. W tym przypadku Włochy jako naród przestałyby istnieć.- Te wysiłki propagandy włoskiej są zrozumiałe, wobec rozrzucania z samolotów masy ulotek z ostat. wezwaniem prem.Churchilla do poddania się.- Rzecz prosta, że nie można oczekiwać kapitulacji od Mussoliniego, który będzie walczył do ostatka. Jego dyktatura w jeszcze większym stopniu od hitlerowskiej posiada charakter osobisty i tym się tłumaczy ostat. rozbudowa aparatu policyjnego, oraz zwiększenie wpływów starej gwardii faszystowskiej, dobrze pamiętającej jeszcze metody pierwszych walk faszyzmu - pałki i olej rycynowy - z pierwszej fazy walk o władzę. Na opozycję wewnętrzną nie można zbytnio liczyć wobec zupełnego braku przywódców, którzy wszyscy przebywają w więzieniach. W razie inwazji na Włochy sojusznicy niewątpliwie mogą jednak liczyć na pomoc części ludności.-

Londyn,dnia 25 maja 43r. Major Oliwer Stewart : przegląd lotniczy.

W ostatnich czasach zaznacza się w opinii ang. ponowny wzrost wiary w skuteczność nalotów strategicz., wzmagających się pod względem liczebności i coraz silniejszych wskutek stosowania nowych metod. Przypomina się okres o wielkim nalocie na Kolonię rok temu, gdy również nastąpiła wówczas reakcja w formie przekonania,iż samym bombardowaniem będzie można wojnę wygrać za cenę stosunkowo niewielkich ofiar. Być może, że nasza opinia publiczna pod tym względem idzie zbyt daleko. Niewątpliwie rozporządzamy obecnie w dziedzinie wojny powietrz. wielką skalą możliwości. Metody jej zostały znacznie rozbudowane.
Cztery główne osiągnięcia lotnictwa sojusz. na tym polu, odkąd zaczęło przechodzić do ofenzywy, to naloty kaskadowe, naloty, polegające na maxymalnej szybkości lotu, naloty z wysokiego pułapu w porze dziennej, a ostatnio / tamy rzeczne / na objekty wodne. To są cztery główne kierunki rozwoju w ostat. czasach. Inne metody, jak posługiwanie się torpedami powietrz. i zakładanie min wodnych były znane już oddawna.- Obecnie nie jest właściwie całkiem trafnym mówić po-prostu o bombardowaniu. Akcję lotnictwa sojusz. należałoby raczej określić, jako strategiczną ofenzywę powietrzną. Termin " lotnictwo strategiczne" został już na Bliskim Wschodzie ofic. przyjęty. Ściślejsze byłoby określenie " lotnictwo długodystansowe".- Na czym nowe metody polegają ?
1/ Naloty skoncentrowane: nadają się one specjalnie do atakowania silnych i wielkich objektów npl. Dzięki stłoczeniu wielkiej ilości ataków poszczególnych maszyn,w jaknajkrótszym okresie czasu obrona przeciwlotnicza zostaje niejako zmiażdżona. Artyleria p.lotn. i reflektory nie mają poprostu czasu na przeprowadzenie należytej akcji obronnej. Naodwrót, wzrastają znacznie szanse sił atakujących. Jeśli, powiedzmy działo p.lotn. w określonym czasie może oddać 5 strzałów do jednej maszyny, przelatującej w polu jej ognia, to tymsamym może oddać tylko je-

den strzał do jednego samolotu, jeśli w tymże okresie czasu przez pole ognia przeleci 5 samolotów. Tak więc każdy z samolotów ma znacznie więcej możliwości ujścia cało. Dalsza konsekwencja skoncentrowanych nalotów, to uniemożliwienie zespołom ratunkowym podjęcia pracy nad usuwaniem uszkodzeń w czasie trwania nalotu. Bomby spadają tak szybko, ilość ich, zrzuconych równocześnie na szereg punktów jest tak wielka, że staje się niepodobieństwem dla oddz. ratowniczych działać wszędzie. Stąd też nazywam te naloty " kaskadowymi". Byłoby jednak upraszczaniem zagadnienia znaczenia nalotów koncentrowanych ograniczać jedynie do liczebności uczestniczących samolotów. Oprócz ilości wchodzi w rachubę drugi niezmiernie ważny moment, tym donioślejszy, że jak już wspomniałem, istota tego typu nalotów polega na maxymalnym skróceniu czasu trwania. Jest nim mianowicie wykrycie w porę atakowanego objektu i uniknięcia wprowadzenia w błąd przez nieprzyjaciela, udającego oświetlone objekty, bądź też rzekomo wzniecone pożary. Dlatego dowódca naszego lotnictwa bombardującego marszałek Harris powołał do życia odrębne eskadr wywiad., złożone z najbardziej doświadczonych nawigatorów, których zadaniem jest zidententyfikowanie objektu i oświetlenie go racami.
Naloty kaskadowe nasuwają więc liczne problemy, ale wszystkie zostały dotąd przez nas pomyślnie rozwiązane.-
<u>2/Naloty maxymalnej szybkości :</u> wchodzą tu w rachubę momenty zarówno taktyczne, jak i techniczna wynalzczość. Przykłady mieliśmy szereg razy w czasie dziennych nalotów, wykonywanych przez nasze lekkie bombowce "Moskito", będące najszybszymi samolotami na świecie. Tego rodzaju naloty nadają się szczególnie do atakowania x niewielkich, lecz ważnych objektów. Używanie w tym celu ciężkich bombowców, przeznaczonych w pierwszym rzędzie do atakowania wielkich centr wojennych byłoby marnotrawieniem sił i ryzykowa-

niem strat, nieproporcjonalnie wysokich z uwagi na cele. Dlazego rodzaju operacyj nadają się idealnie bombowce "Moskito", atakujące z wysok. dachów i drzew. Tego rodzaju naloty stanowią zarazem doskonałe uzupełnienie nalotów na wielkich skalę i wykończenia dzieła, rozpoczętego przez ciężkie bombowce.-

3/ Naloty dzienne z wysokiego pułapu. Jest to specjalność ameryk. Wiadomo, że pora dzienna zapewnia najlepsze warunki odnalezienia objektu i trafienia go. Jeśli tylko nie ryzykuje się niestosunkowo wysokich strat w czasie długiej nieraz drogi nad npl.terytorium ku objektowi i z powrotem, to pora dzienna jest najlepszą dla nalotów. Początkowo Amerykanie uważali, że atakującym z wysoka samolotom sama wysokość lotu zapewnia wystarczające bezpieczeństwo. Dlatego początkowo uzbrojenie samolotów było lekkie. Obecnie rozporządzają one wielką siłą ognia, co w połączeniu z nową taktyką lotów skupionym szyku zabezpiecza je przed npl myśliwcami.-

4/ Bombardowanie objektów wodnych. Ta metoda jest najnowsza. Gdy dowiedzieliśmy się o zbombardowaniu zapór rzecznych w Niemczech, wielu ludzi myślało, że to ktoś w momencie nagłego olśnienia wpadł nagle na pomysł zaatakowania npl. tam wodnych i cała operacja polegała poprostu na odkomendorowaniu eskadry bombowców. W rzeczywistości sprawa przedstawiała się znacznie trudniej.

Że tamy rzeczne stanowią nader cenny objekt, o tym wiadomo było od początku wojny. Cała trudność polegała jednak na tym, jak się do tych objektów dobrać. Wiadomo, że tamy rzeczne, to przedewszystkiem niesłychannie wytrzymała konstrukcja budowlana. By ją uszkodzić, należy użyć pocisków olbrzymiej mocy wybuchowej. Nie wystarczy jednak zwyczajna bomba, ani torpeda powietrz Rzut musi być niezmiernie celny, gdyż sam cel - tama wodna - jest zakryty powierzchnią wody.

Przygotowanie tej formy ataku wymagało szczególnie wielkiego nakładu pracy.- Wszystkie te wymienione cztery metody : naloty "kaskadowe", naloty maxymalnej szybkości, naloty dzienne ze znacznej wysokości i naloty na objekty wodne wzajemnie się dopełniają i uzupełniają i są w połączeniu tak skuteczne, iż usprawiedliwiają przekonanie, iż strategiczna ofenzywa powietrzna może w wysokim stopniu osłabić nieprzyjaciela.-

Londyn, dnia 29.V.43r. Kpt. Cyrrill Falls : przegląd wojsk.

Następstwa zwycięstwa w Afryce dotyczą bezpośredni okręgu Bliskiego Wschodu, pośrednio zaś wszystkich teatrów wojennych. Morze Śródz. nie stało się wprawdzie dla nas jeszcze bezpiecznym szlakiem morskim, w każdym razie jednak znacznie bezpieczniejszym i pożyteczniejszym, niż poprzednio.- Fatalnym następstwem klęski w Afryce było dla osi, że nie zdołała nawet uratować samego szkieletu swych formacyj, któryby umożliwił ich odbudowę. Jak wielkie znaczenie, taka możliwość przedstawia, tego dowodzi przykład r.1918, kiedy to sojusznicy, poniósłszy klęskę na froncie zachod., mimo tego zdołali wyratować trzon swych armij.- Powracając do sytuacji na Morzu Śródz., to obecnie Sycylia i Sardynia, które poprzednio były ofenzywnymi bazami osi, same są przez nas zagrożone. Zdobycie obu wysp byłoby przedsięwzięciem trudnym. Moment zaskoczenia w takim przypadku zupełnie odpada. Należy jednak zdać sobie sprawę, że zaskoczenie, chociaż jest czynnikiem bardzo ważnym, to jednak nie jest nieodzownym. Niekiedy jest rzeczą bardziej celową kroczyć wprost najkrótszą drogą.- Włochy stanowiłyby w razie opanowania przez aljantów pożyteczną bazę przeciw Niemcom. Niewolno jednak zapominać o tym, iż są oddzielone od Niemiec barierą górską i że nawet w razie zdobycia Włoch Niemcy mogłyby kontynuować ofenzywę na Rosję. Byłby to zatym tylko jeden etap na drodze inwazji kontynentalnej. Opanowanie Włoch pozwoliłoby na nawiązanie kontaktu z Francją i Bałkanami. O ile chodzi o Bałkany i Kretę, to pierwszą trudnością inwazji w tamtym kierunku w porównaniu z inwazją na Sardynię i Sycylię jest znacznie większa odległość. Z Włoch możnaby się tam przedostać tylko w razie sforsowania pasm górskich. Warunki lokalne niekorzystne nietylko ze względu na górski teren, lecz również trudności w wyżywieniu i malarię. Wielką korzyścią

natomiast byłoby przyjazne poparcie ze strony ludności, zwłaszcza w Jugosławii, gdzie potężne siły powstańcze okupują znaczne tereny.-
Francja płn. i zach. w mniejszym stopniu odczuwa następstwa zwycięstwa w Afryce. Sojusznicy muszą tam wiązać wciąż jeszcze wielkie siły lotnicze. Jest rzeczą oczywistą, że inwazja na Francję od płn. i zach. byłaby najbardziej bezpośrednią metodą zaatakowania kontynentu, zarazem jednak najtrudniejszą ze względu na to, że prace obronne były tutaj najdłuższe i najintensywniejsze.-
Umocnienia "europ.fortecy" są niewątpliwie potężne, są jednak zarazem tak rozciągnięte, iż obraz przedstawiany przez propagandę niem. jest mocno przesadzony.- Niemcy zastosowali na kontynencie europ. ten sam w zasadzie system fortyfikacji, którego trzymają się na froncie ros., a wywodzący się od sławnego belgijskiego budowniczego Brialmonte, który z końcem ub. stulecia ufortyfikował Leodium i Atwerpię i był ze swej strony kontynuatorem tradycji wielkiego Voubana. System ten polega na tworzeniu ~~systemu~~ zespołów gniazd obronnych, nie zaś linij ciągłych. Niem. bazy w Wielkich Łukach i Wiaźmie stanowią najlepszy przykład tego rodzaju umocnień.- Rzecz prosta, że w systemie obronnym " europ.fortecy" pierwsza rola przypada w udziele wybrzeżom. Umocnienia te z natury rzeczy przedstawiają jednak bardzo różny poziom i nie mogą być oczywiście ciągłe. Chodzi o to, by umocnić tylko te strefy, które są bezpośrednio zagrożone. Fortyfikuje się tereny płaskie nadające się do lądowania i porty, przyczym umacniane są nawet nietyle same lądowiska, co ich otoczenie. Wiadomo bowiem, że pierwszym staraniem każdego oddz. lądującego jest wydobyć się z pasa nadbrzeżnego. Te środki obronne, to miny na przyległych wodach, jak również na samym lądzie, betonowe zapory przeciwczołgowe i pułapki, druty kolczaste, blokowanie dróg, artyleria dalekosiężna, przeznaczo-

na przeciwko odległym celom morskim, artyleria średnia i lekka przeciwko bliższym objektom, wreszcie liczne gniazda karab. maszyn. w kazamatach, przeznaczonych do pokrywania ogniem krzyżowym lądujących oddziałów. Poszczególne gniazda są kryte betonem i zamaskowane.- Ufortyfikowanie całego wybrzeża europ. od Przylądka Płn. aż po Dodekanez z wyjątkiem tylko Hiszpanii jest fizycznym niepodobieństwem, nawet gdyby zrezygnować z ufortyfikowania ciągłego i ograniczyć się tylko do poszczególnych punktów, których umocnienie byłoby pożądane. Sprawność fortyfikacji tak rozciągniętej linii obronnej zależy od ilości rezerw i możliwości ich przerzucania. Do tego zresztą zaraz powrócę.-Fortyfikacje nadbrzeżne są oczywiście przeszkodą nader groźną sprawiają, iż atak jest przedsięwzięciem bardzo kosztownym. Podobnie jednak, jak wał z chwilą dokonania w nim wyłomu przestaje być obroną, tak i tego rodzaju system obronny posiada swoje granice. Należy zawsze o tym pamiętać, że garnizon, broniący pewnej pozycji ufortyfikowanej jest z nią związany. Wielka część broni stanowi również nieodłączną część gniazda obronnego i z chwilą wycofania się garnizonu musi być porzucona. Tak więc fortyfikacje nadbrzeżne stanowią tylko przedpole właściwej armii polowej i tracą one rację bytu, jeśli nie opierają się o silną armię na tyłach. Armia ta musi być conajmniej dwukrotnie silniejsza, niż formacje, broniące strefy zewnętrznej, a przedewszystkiem w maksymalnym stopniu ruchliwa i nadająca się do przerzucania. Staje się więc rzeczą jasną, że zapotrzebowanie na rezerwy jest olbrzymie. Jedynie rezerwy taktyczne, bliskie punktu, w którym nastąpił przełom, są w stanie wyrwę zapełnić. Już dalsze rezerwy do tego zadania się nie nadają. Oddz. w pobliżu Calais czy Cherbourga nie zdążą na czas, by ~~zatrzymać~~ odeprzeć siły npl.

które wyl dowały np. pod Nantes. Stąd więc wynika konieczność posiadania silnych rezerw strategicznych, bardzo ruchomych. Tu jednak również ujawniaj się ograniczenia. Rezerwy, stacjonowane w płn.Francji nie przedstawiaj wartości dla obrony Włoch. Niemcy musiałyby więc posiadać rezerwy strategiczne w centrum, przy uszczalnie w samej Rzeszy,skąd możnaby je przerzucić w okresie czasu wynoszącym 3,4-10 na jakikolwiek odcinek, zagrożony desantem sojusz. Nie mam bynajmniej zamiaru lekceważyć potęgi npl.umocnień. Pragnę jedynie wskazać na olbrzymie zatrzebowanie na siły ludzkie, będące nieuchronnym ~~nastęnstwem~~ warunkiem, zrealizowania zadań, jakie ma spełnić tak rozbudowany system fortyfikacyj. Wiadomo zaś, że zasoby ludzkie, to artykuł, o który dzisiaj Niemcom najtrudniej.-
Dotychczas omawiałem tylko sprawę obrony strefy zewnętrznej, przybrzeżnej. Niemcy dysponują również coraz to ciaśniejszymi pierścieniami umocnień wewnętrznych. Od zachodu posiadają linję Zygfryda, od południa pasma górskie alpejskie, dynarskie, bałkańskie, wreszcie Rodopy. Tutaj istnieją liczne naturalne możliwości obronne, w szczególności przełęcze i łożyska rzek.
Poza frontem ros. Niemcy rozbudowali szereg umocnień sztucznych. Ich skalę łatwo można sobie wyobrazić.- Powracając do tego, co powiedziałem na początku, wartość tych wszystkich umocnień zależy w zupełności od rozporządzalnego zasobu sił ludzkich, rezerw strategicznych. Rosja swym oporem dała nam bezcenną sposobność utworzenie drugiego frontu. Znaczenie frontu ros. jest dla tej sprawy niezmierne. Gdyby Niemcom udało się zadać Rosji jakiś potężny cios, dzięki któremu mogliby stamtąd zwolnić powiedzmy z 20 dywizyj, w takim razie wszystkie próby inwazji na kontynent byłyby bardzo poważnie zagrożone. Jest naszym obowiązkiem przeszko-

dzić Niemcom w osiągnięciu takiego sukcesu. Jest zresztą rzeczą bardzo nieprawdopodobną, by Niemcom powiodło się do tego stopnia Rosję osłabić, by wycofać stamtąd 20 dywizyj. Obecnie w Niemczech decydującą rolę odgrywają tendencje wschodnie, t.zn. ich pierwszym celem jest wymierzenie ciosu Rosji i cel ten zasłania wszelkie inne. Oto powód, dla którego widoki inwazji lądowej sojuszników na Europę są tak ściśle związane z przebiegiem wypadków na froncie ros. Tylko od tego zależy, jakimi rezerwami strategicznymi Niemcy będą dysponować, z kolei zaś od ilości tych rezerw zależy skuteczność obrony " fortecy europ.". Nacisk na rezerwy niem. jest już olbrzymi. Jedynym celem zatym Hitlera jest zwolnić ich z frontu ros. jaknajwięcej i jaknajprędzej.-

Londyn, dnia 31 maja 43r. : Chamis Mae Gigi : wywiady tygodniowe.

Wywiad z korespondentem moskiewskim " Sundey Times Aleksandrem Worth.

Pytanie : Sytuacja na froncie ros. przedstawia się zagadkowo. Grunt obeschł już od tygodni, mimo tego Niemcy nie rozpoczęli dotychczas ofenzywy. Czemu to przypisać ?

Odpowiedź : Niemcy są poważnie zakłopotani sytuacją w rej. Morza Środz., gdzie muszą przygotowywać się na ewentualność ataku sojuszników. Na froncie ros. przygotowania niem. po stratach, poniesionych w ciągu zimy nie zostały jeszcze ukończone. Lotnictwo ros., coraz bardziej czynne, utrudnia i opóźnia te przygotowania. Wśród dztwa niem. panują niewątpliwie również obawy co do ducha bojowego wojsk niem.-

Pytanie : Jak przedstawiają się stosunki obecne między Rosją a zachod. demokracjami, w szczególności co słychać na temat spotkania między Churchille, Rooseveltem i Stalinem.-

Odpowiedź : Stosunki ulegają niewątpliwie zaciśnieniu. Spotkanie Stalina z dwoma anglosaskimi mężami Stanu jest obecnie bardzo mało prawdopodobne z przyczyn natury czysto praktycznej. Nie ulega wątpliwości, że misja Daviesa w Moskwie była wydarzeniem bardzo doniosłym. Spotkało go gorące przyjęcie nietylko, jako przedstawiciela prez. Roosevelta, lecz również jako wypróbowanego przyjaciela Unii Sowiec., który przyczynił się dużo do obalenia różnych uprzedzeń w stosunku do tego kraju.-

Pytanie : Jak zapatrują się w Moskwie na rozwiązanie trzeciej międzynarodówki ?

Odpowiedź : Dla przeciętnego Rosjanina trzecia międzynarodówka była już oddawana fikcją, pozbawioną realnej substancji - marą bez krwi i kości. Przedstawiciele kominternu w Moskwie, to uchodźcy, pozbawieni realnego kontaktu ze swymi rodakami. Ich obecność miała jednak następstwa o ty-

le realne, że dostarczała tematy propagandzie niem., która wydatnie posługiwała się bolszewickim straszakiem. Obecnie komintern stał się już zdecydowanie sprawą przeszłości.-

Londyn, dnia 2.VI.43r. Alexander Worth : korespondencja z Moskwy.

Jak dotąd, gwałtowne walki toczą się tylko w płn.Kaukazie w sąsiedztwie Noworosyjska. Rosjanie osiągają powolne postępy, dotychczas jednak nie uzyskali żadnego decydującego rezultatu. Przyczółek niem. trwa w dalszym ciągu. Chociażby nawet nie odgrywał tak wielkiej roli, jako baza przyszłej ofenzywy niem., to jednak wiąże znaczne siły ros. i stanowi dla nich wielką niedogodność. Niemcy, trzeba to przyznać, mają obronę dobrze zorganizowną, w szczególności wydatnie się posługują minami lądowymi. Na pozostałych odcinkach zastój, jedynie lotnictwo obu stron działa. Obecny okres znamionuje w pierwszym rzędzie intensywną działalność lotnictwa ros. Mamy już czerwiec, a o niem. ofenzywie wciąż jeszcze niczego nie słychać. Składają się na to cztery oczywiste przyczyny : 1/ naloty ros. na niem. bazy zafrontowe i linje łączności. Pamiętamy wszyscy, jak w 14 dni po rozpoczęciu inwazji na Rosję Niemcy tryumfalnie roztrąbili, że lotnictwo ros. zostało zniszczone. Obecnie okazuje się, że nietylko niem. szeregowcy, ale i właśni dowódcy padli ofiarą własnej propagandy. Mowy już niema o tym, by Niemcy zdobyli przewagę w powietrzu, podobnie, jak to było w pierwszej fazie ataku na Stalingrad. Obecnie naloty ros. do tego stopnia dały się Niemcom w znaki, że zmuszeni są swą ofenzywę wciąż odkładać. 2/ Zmiana sytuacji w rej śródziemnomorskim. Jeszcze w kwietniu Niemcy prz chwalali się, że z Tunisu zrobią drugi Sewastopo

i będą się w nim bronili jeszcze 3-4 miesięcy, wiążąc tam znaczne siły sojusznicze i prowadząc równocześnie ofenzywę na Rosję. Tymczasem ich opór w Tunisie załamał się, jak domek z kart. Obecnie biedzą się nad rozwiązaniem zagadki, w który punkt na froncie śródz.aljanci uderzą w najbliższym czasie.- 3/ Niemcy korzystali w ciągu ub.zimy ze znacznego poparcia Rumunów i Węgrów przynajmniej pod względem czysto cyfrowym. Obecnie, po poniesieniu porażki w Afryce poparcie wassali znacznie ochłodło i Niemcy mogą liczyć na froncie ros. jedynie na siebie samych. Również na pomoc włoską Niemcy liczyć nie mogą, gdyż Włosi potrzebują swych wojsk dla obrony własnego kraju.-
4/ Kampania w Tunisie wykazała, że Niemcy obecni, to już nie są ci sami, co w pierwszym czy drugim roku wojny.Nawet przez grube niem. czaszki zaczynają zwolna przenikać wątpliwości co do ostatecznego wyniku obecnej wojny. Coraz bardziej żołnierz niem. zaczyna się zastanawiać nad losem swoich bliskich w bombardowanych terenach, w coraz większym stopniu nurtują w nim wątpliwości, czy nawet wielkie i chwilowe powodzenia będą w stanie odwrócić od nich nieuchronną klęskę.-
Niemcy wciąż jeszcze liczą na to,że Rosja zostanie pokonana przez głód. Nieulega wątpliwości, że sytuacja żywnościowa stanowi tu bardzo poważny problem. Przyznali to zarówno przewodniczący sowiec. delegacji na konferencji żywnościowej, Krutikow, jak i prez.Roosevelt, gdy kładł taki nacisk na sprawę dostaw żywnościowych. Rosja straciła najżyźniejsze ziemie ukraińskie, na terenach zaś odzyskanych rolnictwo znajdowało się w stanie zupełnej ruiny i dezorganizacji. Maszyny rolnicze były poniszczone, drzewa owocowe wycięte, bydło pozabijane. Nawet w częściach nieokupowanych brak jest maszyn rolniczych, albowiem produkcja wojsk. stoi na pierwszym miejscu. mężczyźni w wojsku, tak, iż prace rolne są prowadzone przez kobiety.

W ub. tygodniu odwiedziłam okręg Woroneża. Jest to kraj prześliczny, w czasach normalnych nader żyzny i zasobny. Obecnie na każdym kroku widoczne ślady wojny, zgliszcza budynków, porozrzucane szczątki czołgów i dział, teren poryty rowami. Pokazywano mi jedno z gospodarstw kolektywnych. Obszar jego obejmuje 1200 akrów ziemi uprawnej, w tym setki akrów inspektów i sadów, oraz 100 zabudowań. Niemcy zostali wypędzeni stamtąd z końcem stycznia. W ciągu swego półrocznego pobytu zdołali wszystko poniszczyć bądź pozabierać, nie wyłączając uli, a nawet grządki poziomek wyniszczyli, puszczając tam konie na paszę. Z 100 zabudowań pozostało tylko 5. Łatwo sobie wyobrazić warunki życia uchodźców, którzy za wyjątkiem 5-ch rodzin wszyscy powrócili na fermy. Warunki mieszkaniowe są okropne. W jednym budynku mieszka po 50-60 osób, większość zaś w okopach, i przypuszczalnie w tych warunkach będą zmuszeni bytować jeszcze przez najbliższą zimę. Tymwięcej zdumiewa wspaniały nastrój tych ludzi. Ani jednego słowa utyskiwania, przeciwnie radość i entuzjazm, że mogą pracować nad odbudową normalnego życia. Narzędzia rolnicze muszą być zastąpowane pracą ręczną, przyczym wielką pomoc oddają dzieci, zwłaszcza przy plewieniu gruntu. W rezultacie jednak dobrze będzie, jeśli ci ludzie zdołają wyżywić samych siebie. O dostawach dla armii trudno mówić.-Co najważniejsze obecnie, to tłuszcze i mięso. O ile chodzi o zboże, sytuacja przedstawia się znacznie lepiej ze względu na znaczne rozmiary uprawy na Sybirze. Ostatnio wielkie usługi oddały dostawy ameryk. smalcu. Najistotniejszą rzeczą będzie zapewnienie Rosji wystarczających dostaw mięsa i tłuszczów.-

kołnierza, którego tylko da się zwolnić z innych zadań. W czasie mojej konferencji z prezydentem i wyższymi dowódcami wojsk. w styczniu ub.r. było oczywiste, że podczas, gdy klęska Japonii nie musi koniecznie oznaczać klęski Niemiec, to klęska Niemiec nieuchronnie musi za sobą pociągnąć upadek Japonii. Dokonany zgrubsza w styczniu 1942 r. podział funkcji przewidywał przeważający udział USA. w wojnie na Pacyfiku. Zostało uzgodnione, że w tym rejonie USA. przejmą na siebie główną odpowiedzialność za prowadzenie wojny przeciw Japonii i dostarczenie pomocy Australii i Nowej Zelandii w obronie przeciw inwazji japon., która wówczas zdawała się znacznie groźniejsza, niż obecnie. Z drugiej strony my przyjęliśmy na siebie główne zobowiązanie na Atlantyku, co zresztą było całkiem naturalne. Jeśli ta żywotna arteria morska nie zostanie wpełni utrzymana wyspy bryt. i wszystkie te znaczne siły, które z niej promieniują, muszą zostać sparaliżowane i skazane na zamarcie. Przyjęliśmy na siebie również zadania w niebezpiecznym rejonie Morza Środz., konwoje arktyczne do Rosji. Odkąd wszedł w życie nasz sojusz z USA. straciliśmy przeszło dwa razy więcej tonażu handl., niż USA. Z drugiej strony zdumiewająca produkcja nowych statków w stoczniach ameryk. w ciągu 6-ciu miesięcy doścignęła tempo zatopień, a obecnie znacznie przewyższa straty obu sojuszników. Jeśli ten wysiłek nie zesłabnie mamy wszelkie powody do polegania na bezustannej ekspansji produkcji statków. Niszczenie łodzi podwodnych znacznie przewyższa w tym roku poprzednie doświadczenia. Ostatnie trzy miesiące, ~~xxxxxxxx~~ a w szczególności ostatnie trzy tygodnie przyniosły pod tym względem rekordowe rezultaty. Rzecz prosta, że jest to w pewnej mierze następstwem większej liczebności operujących łodzi podwod., obok tego jednak również zdecydowanej poprawy w organizacji obrony statków, zwłaszcza zastosowania nowych środków obronnych. Uważam łodzie podwodne za najgroźniejsze niebezpieczeństwo, posiadam jednak

trzeźwa ufność, że je przezwyciężymy. Nadwyżka nowych konstrukcji nad zatopieniami dostarcza najlepszego miernika naszego wspólnego wysiłku wojennego. Kontynuujemy również naszą główną ofensywę, prowadzoną w powietrzu przeciw Niemcom, w której korzystamy z potężnej pomocy lotnictwa ameryk., stacjonowanego w W.Brytanii. My atakujemy głównie nocą, USA. w dzień. W obecnej wojnie liczba ma istotne znaczenie. Przeciążenie npl. artylerii p.lotn. zadaniami obronnymi w stosunku do ilości naszych samolotów, rozpraszanie myśliwców niem. koniecznością obrony przed równoczesnymi i licznymi nalotami naszego lotnictwa - o to owoce silnego rozrostu ameryk. i ang. lotnictwa. Nie ulega wątpliwości, że lotnictwo sojusz. posiada znaczną przewagę liczebną nad lotnictwa Niemiec, Włoch i Japonii. Również i produkcja bieżąca znacznie przewyższa produkcję npl. w obecnej wojnie, która - jak Japonia i Niemcy marzyły - miała im dać sposobność do wymierzenia nam ostatecznych i decydujących ciosów i zmuszenia terorem wolnych narodów do niewolniczej uległości - oba te narody już ujawniają pierwsze oznaki śmiertelnej słabości. Będą ich ujawniać coraz więcej. Wyrównujemy już nasze straty znacznie szybciej, niż oni swoje własne i tempo wciąż wzrasta. Postęp w tej dziedzinie jest szybki i pewny. Jednakowoż przygotowywanie lotnisk i skupienie odpowiedniej ilości obsługi naziemnej, od której zależy skuteczność lotnictwa sprawia, że jakkolwiek byśmy się śpieszyli, przygotowania te muszą zająć sporo czasu. Co do tego, czy samo lotnictwo wystarczy do powalenia Niemiec i Włoch, zdania są podzielone. Uważam jednak, że warto tę próbę podjąć, dopókiż inne środki służące do tego celu, nie są pomijane./ Oklaski/. Napewno jednak nie przyniesie szkody wypróbowanie tej metody. Szkoda wyrządzona npl. potencjałowi wojennymu przez naloty jest olbrzymia. Spustoszenie ośrodków przemysłowych, zwłaszcza okręgu Ruhry jest bezprzykładne. Słyszeliście zapewne o naszym ostat. nalocie na npl. tamy rzeczne. Kosztował on nas 8 bombowców "Lancester" z pośród 19, które atakowały. Jest ustaloną polityką naszych obu sztabów, by uniemożliwić Niemcom

prowadzenie przemysłu wojennego, skoncentrowanego na wielką skalę w Niemczech, Włoszech, czy jakimkolwiek innym kraju. Gdzie tylko takie centra egzystują i są rozwijane, zostaną one zniszczone, a ludność zmuszona do opuszczenia tych ośrodków. Jeśli ta ludność nie jest zadowolona ze swego losu, może ewakuować dobrowolnie jeszcze przed nalotami / wesołość/. Ofenzywa lotnicza będzie trwała nieprzerwannie, dopóki narody niem. i włoski nie zniszczą, czy też nie porzucą swych potwornych tyranów, których wyhodowały między sobą. Nasza ofenzywa powietrza zmusza Niemców do wycofywania z linii bojowej setek myśliwców, tysięcy dział p.lotn., setek tysięcy ludzi - nie licząc produkcji wojennej przeznaczonej dla tego rodzaju obronnych zadań.
Wszystko to dzieje się kosztem niem. siły agresywnej, czy też kosztem ich możliwości ponownego podjęcia inicjatywy. Nie ulega wątpliwości, że wojna powietrzna jest istotnym elementem w procesie zwycięstwa. Ten fakt jest oczywisty. Zostało między nami zgodnione, że w najbliższym możliwym momencie sojusznicy w podobny sposób zwrócą swe siły lotnicze przeciw objektom wojsk. w metropolii japońskiej. Wykonana z premedytacją na lotnikach ameryk. egzekucja dowodzi nietylko japon. barbarzyństwa, ale również obawy, jaką ich napawa możliwość sojusz. ofenzywy powietrznej. Jest obowiązkiem dowódców wojsk. przezwyciężyć przeszkody natury wojsk. i geograficznej i rozpocząć niszczenie japon.ośrodków militarnych, dopóki nie zostaną obrócone w popiół - muszą bowiem obrócić się w popiół, zanim pokój zapanuje na świecie. / Długie oklaski/. To zagadnienie zajmuje oczywiście poczesne miejsce w obecnych naradach. Nie byłoby jednak rzeczą pożyteczną prowadzenie publicznych dyskusji nad odnośnymi metodami, ani nad kolejnością wypadków, które nastąpią. Jest rzeczą jasną, że W.Brytania będzie uczestniczyła w ofenzywie powietrznej przeciw Japonii zgodnie z zasadniczą koncepcją strategiczną tej wojny. W obecnej chwili, najważniejszym problemem, stojącym

przed USA., a w mniejszej mierze przed W.Brytanią jest nie tworzenie nowych armij, czy też rozbudowa produkcji amunicji i samolotów - znajduje się ona w pełnym rozmachu i w tej dziedzinie osiągnięto olbrzymie postępy i zdumiewające rezultaty - problemem jest raczej zużytkowanie tych sił przeciw nieprzyjacielowi, przerzucenie ich w obliczu groźby łodzi podwod., po przez cieśniny morskie, po przez moczary, góry i dżungle w różnych częściach świata. Cała nasza wojna powietrzna jest w pierwszym rzędzie zdeterminowana celem nawiązania kontaktu z nieprzyjacielem w możliwie największej skali, w jaknajwcześniejszym momencie i gdziekolwiek to możliwe. Zasadą jest nawiązać kontakt z przeciwnikiem gdzie tylko to korzystne i możliwe. Z tego wszystkiego widzicie, że uzgadnianie poszczególnych punktów programu wojennego wymaga ustawicznej kontroli ze strony połączonych sztabów i kierowników rządów. Ten wielki skomplikowany proces stawia ciężkie żądania, gdy oba narody są bezpośrednio zaangażowane w wojnie, gdy interesy tylu wielu innych narodów muszą być być uwzględniane. Konieczna jest gotowość myślenia w kategoriach wspólnej sprawy wszystkich zjednoczonych narodów. Podejmowanie poszczególnych decyzji, wydawanie odnośnych zarządzeń może być prowadzone jedynie przez ludzi, którzy są odpowiedzialni tak za sukcesy, jak i za niepowodzenia. Wielu ludzi opracowuje plany, jeśli nie jest ich rzeczą je przeprowadzić. Mogę zapewnić, że gdybym nie zajmował odpowiedzialnego stanowiska, to również opracowałbym świetne projekty i nie omieszkałbym zakomunikować ich władzom wykonawczym / wesołość/. Niepodobieństwem jest wszystkie te sprawy omawiać publicznie i wysuwać argumenty. Jest to dodatkowe obciążenie dla tych, którym powierzono odnośne zadania, że mogą o tych sprawach dyskutować jedynie z niezwykłą rezerwą i wtedy nawet ta ograniczona jawność może przynieść nieprzyjacielowi

korzyść. Bryt. i ameryk. opinia publiczna i prasa okazały w stosunku do swych rządów daleko sięgającą względność, w tej dziedzinie. Ostatnie wypadki wpełni wykazały słuszność tej powściągliwości. Warunki geograficzne powiększają trudności w ustawicznym utrzymywaniu kontaktu. Tego rodzaju powtarzające konferencje są jednak niezbędne, jeśli zależy nam na skróceniu wojny. Stąd też uważałem za mój obowiązek przybyć tutaj z zupełnymi pełnomocnictwami i odbyć narady z przedstawicielami połączonych sztabów i rządów. Mądrość twórców konstytucji ameryk. skłoniła ich, Panie Prezydencie, do złączenia w jednym ręku urzędów głównodowodzącego i głowy państwa. Byli w tym wierni tradycji Jerzego Washingtona. Jest rzeczą znamienną, że dziś, po upływie 150 lat, to połączenie władzy politycznej xi wojskowej w jednym ręku okazały się potrzebne w przypadku marszałka Stalina w Rosji i gen. Kiang-Kai-Czeka w Chinach. Nawet ja, jako przywódca większości w Izbie Gmin jestem od czasu do czasu wzywany - może niezupełnie wbrew mojej woli - do uczestniczenia w sprawach wojskowych. / Wesołość/. Wojna nowoczesna jest wojną totalną. Jej ciężar spoczywa na przywódcy rządu, który musi posiadać znajomość nietylko spraw wojsk., ale również zagadnień politycznych i gospodarczych, by-obejmować całość działających czynników i wszystkie je skoncentrować na jednym celu. O to-powód, dla którego prezydent i ja ufamy, że w niedalekim czasie dojdzie - o co tak dawno staramy się - do spotkania ze Stalinem i jeśli to możliwe z gen. Czlang-Kai-Czekiem. /Oklaski/. Kiedy jednak, jak i gdzie to nastąpi, tego nie jestem jeszcze w stanie określić a nawet gdybym wiedział, to napewno bym nie powiedział / wesołość/. W międzyczasie nakazem chwili jest najściślejsza współpraca ze wszystkimi, m.in. i samodzielnymi Dominjami, z pośród których Kanada, której premier jest tu obecny dała tak bezcenny udział.

/ dalszy ciąg nastąpi/.

Trudno o lepszy przykład skuteczności takiej współpracy, niż kampania w Afryce Płn.Zach., która przybrała tak pomyślny obrót. Gdy byłem tu w czerwcu ub.r., prezydent wręczył mi w czasie narad skrawek papieru z wiadomością o zupełnie nieoczekiwanym upadku Tobruku w niewytłumaczonych okolicznościach. 25.000 ludzi dostało się do niewoli. Była to dla mnie czarna i gorzka chwila. Nigdy jednak nie zapomnę delikatności, życzliwości i prawdziwego koleżeństwa, okazanego nam wówczas przez naszych ameryk. przyjaciół. Zaprzątała ich tylko jedna myśl : jak naprawić sytuację. Ani chwili nie podawali w wątpliwość bojowej wartości naszej armii. Gdy statek, płynący do Afryki z Ameryki dokoła Przylądka Dobrej Nadziei z 50 czołgami na pokładzie został zatopiony, Amerykanie zastąpili go drugim, zanim jeszcze nam wogóle przyszło do głowy o to ich prosić. Czołgi ameryk. typu "Sherman" okazały się najlepszymi ze wszystkich na pustyni zachod. w ub.roku i odegrały ważną rolę w zwycięstwie pod El-Alamein, a następnie w czasie długiego pościgu za armiami npl. w Tunisie. W tymże czasie, t.j. w czerwcu 1942 r. kierownicy obu państw opracowali koncepcję desantów w Płn.Afryce, z których skutków tak się dzisiaj cieszymy. O to najbardziej krzepiący przykład, co można osiągnąć, gdy Anglia i Ameryka współpracują ramię przy ramieniu. Jeśli współpraca ta będzie nadal utrzymywana, niema chyba takiego problemu, którego by się nie dało rozwiązać w czasach wojennych, ani nawet w nie mniej skomplikowanych pokojowych. Posługiwaliśmy się metodą potęgi morskiej, w której jesteśmy najsilniejsi, by zaatakować nieprzyjaciela w wybranej przez nas chwili i miejscu. Mimo olbrzymich przygotowań, jakie z tym były związane i konieczności wtajemniczenia w nie setek i tysięcy ludzi z pośród sprzymierzonych, udało się tajemnicę utrzymać w zupełności, przeprowadzić w całej rozciągłości zaskoczenie i postawić nieprzyjaciela wo-

nac alternatywy utraty bezcennych terytoriów, bądź też przyjęcia walki w najgorszych warunkach z perspektywą olbrzymich strat. Skupiliśmy dokoła siebie oddz. franc., które rozrastają się do potężnej armii pod kierownictwem walecznego gen. Giraud / oklaski/, Zapewniliśmy sobie bazy, umożliwiające nam gwałtowne ataki, które będą przeprowadzane na Włochy. Ich rezultaty nie mogą być zgóry wymierzone, ale niewątpliwie nastąpią. Pozycja naszej żeglugi uległa znacznemu polepszeniu. Zaoszczędziliśmy dużo tonażu i znacznie przyśpieszymy nasze dostawy na drodze do Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Zadaliśmy nieprzyjacielowi podobny cios, jak ten, który swego czasu poniósł pod Stalingradem, a równie krzepiący dla naszych bohaterskich i ciężko walczących ros. sprzymierzeńców. Wszystko to razem zadaje kłam hitlerowskim bajeczkom, iż demokracje parlamentarne nie są zdatne do skutecznego prowadzenia wojny. Postaramy się o to, by dostarczyć nieprzyjacielowi jeszcze dalszych dowodów w tym kierunku. /Oklaski/.
Mimo wszystko jednak przyznaję się otwarcie, że lepiej nam poszło w Afryce, niż tego się spodziewaliśmy. Nieoczekiwanym momentom zawdzięczamy, że nasze zamiary przyniosły rezultaty wielokrotnie przewyższające nasze nadzieje. Nie uszło zapewne waszej uwagi, że już trzy miesiące temu przemawiając w Izbie Gmin przepowiedziałem, że jeszcze będziemy mieli sposobność wykryć ślady mistrzowskiej dłoni Hitlera. Intuicji wojskowej kaprala Hitlera, ujawniającej się w tym samym bezmyślnym uporze, który przypieczętował los armii Paulusa pod Stalingradem, zawdzięczamy nową katastrofę niem. pod Tunisem. Przeszło 250.000 ludzi dostało się do niewoli - a wszyscy oni musieli być przesyłani do Afryki po złożeniu przedtym ciężkiego haraczu bryt. łodziom podwodn., oraz bryt. i ameryk. samolotom.

nikt nie mógł liczyć na taką głupotę po stronie przeciwnika. Gdy opracowaliśmy plany ataku na Tunis, liczyliśmy się z ukończeniem kampanii z upływem roku 1942. Jednakowoż ciosy fizyczne i moralne, jakie zadaliśmy nieprzyjacielowi, zespolenie w jedno ameryk. i ang. mechanizmów sztabowych, trening bojowy naszych armij - to wszystko korzyści, znacznie przewyższające wszystko, czegokolwiek mogliśmy oczekiwać. Niech nasi nieprzyjaciele nie łudzą sami siebie cennym czasem, jaki, jakoby uzyskali dzięki swej walce. Inne operacje, przygotowywane przez nas nie zostały w najmniejszym stopniu opóźnione uporczywą walką w Tunisie. Panie Prezydencie ! wojna afryk. ukończona. Imperium Rzymskie Mussoliniego i strategia kaprala Hitlera obróciły się w nicość. A ile kosztowało ich usiłowanie urzeczywistnienia tych ambicji ! Cesarz Abisynii ponownie zasiadł na tronie, z którego został wygnany trującymi gazami Mussoliniego. Wszystkie terytoria od Adenu po Dakkar, od Kairu po Casablankę znajdują się pod kontrolą ang.-ameryk. i franc. Przynajmniej jeden kontynent został nazawsze uwolniony od hitlerowskiej i faszystowskiej tyranii. Wojna w Afryce kosztowała dotychczas nieprzyjaciela 950.000 zabitych i jeńców, 2400.000 ton brutto zatopionej żeglugi, prawie 8000 zniszczonych samolotów, przyczym obie te ostatnie cyfry nie obejmują wielkiej ilości samolotów i statków uszkodzonych. Nieprzyjaciel stracił ponadto 6200 dział, 2550 czołgów i 70.000 samochodów ciężarowych. A to straty npl. w ciągu 3-ch lat wojny. Cóż się stało z wspaniałą armią niem. ? Nastąpiło nagłe załamanie się, nieoczekiwany rozkład, będący niespodzianką dla nas wszystkich. Jeszcze raz potwierdziła się stara prawda : Hunn zawsze albo skacze do gardła, albo leży u stóp. / Wesołość/. Kampania półn.afryk., a w szczególności jej punkt kulminacyjny w Tunisie

to pierwszy przykład współpracy trzech armij różnych narodowości pod jednym naczelnym dowództwem. Współpraca sztabów bryt. i ameryk. okazała się błogosławiona w skutkach. Dokonano cudów organizacji, przerzucając oddz. ameryk. z odcinka połud., który stracił na doniosłości, ku wybrzeżu północ., skąd bijąc wszystkich współzawodników dotarły do Bizerty. By przeprowadzić w ciągu 12 dni ten pochód wzdłuż trasy 300 mil ang. trzeba było wykorzystać całą obsługę łączności 1-ej armii bryt. Z tym wszystkim zaś aktualne potrzeby zaopatrzenia 1-ej armii w najmniejszej mierze nie ucierpiały. Zasługi wszystkich uczestników zwycięstwa będą niewątpliwie ocenione, zanim jednak przyjdzie pora na wyrażenie uznania wszystkim dowódcom ang. i ameryk., pragnę stwierdzić, że nie wyobrażam sobie, byście mogli wymierzyć wybrać człowieka lepiej nadającego się do swych zadań od gen. Eisenhowera / długie oklaski/. Jemu udało się stworzyć warunki harmonijnej współpracy i energii, będące niezbędnymi warunkami zwycięstwa. Marna to dusza, która nigdy się nie raduje - jednak nasze dziękczynienia, chociaż żywe, muszą być krótkie. Czekają nas jeszcze ciężkie zadania na Pacyfiku i na Oceanie Indyjskim. Jeśli ta wojna ma być dobrze prowadzona, to musimy sobie w pierwszym rzędzie zdać sprawę z tego, że niewolno nam stracić ani dnia. Ani na chwilę niewolno nam zapomnieć o tym, że główny ciężar wojny lądowej spoczywa na Rosji, która sama jedna wiąże na swym froncie 190 dywizyj państw osi i 28 dywizyj swych wassali. Musimy zawsze zachować sens proporcji. Porównajmy te cyfry, dotyczące wojsk niem. na froncie ros. z 15-ma dywizjami, które walczyły na froncie afryk. i z naszymi stratami, sięgającymi 50.000 ludzi. Stoim w przededniu nowej próby sił między Rosjanami i Niemcami. Rosja wymierzyła już Niemcom potężne ciosy nie ulega wątpliwości, że wyjdzie z próby zwy-

Niewątpliwie Hitler jeszcze raz spróbuje Rosję powalić, złamać ducha potężnego narodu, co nie powiodło mu się już dwukrotnie poprzednio. Podejmiemy wszystko co w naszej- mocy, by w r.1943 ulżyć Rosji ciężaru / oklaski/. Nikt odpowiedzialny nie może powiedzieć, jakoby wojna już została wygrana lub też by niebawem została zakończona. Zwycięstwo napewno nastąpi, ale jak i kiedy, tego nie można przewidzieć, a tym mniej przepowiedzieć. W czasie waszej wojny domowej w ub.stuleciu daleko więcej przelano krwi po decydującym zwycięstwie, niż przedtym. Jeśli chcemy wojnę skrócić nie możemy sobie pozwolić na rozluźnienie naszego wysiłku. Niewolno nam tolerować jakichkolwiek niedociągnięć, jeśli nie chcemy stracić pozycji , którą już uzyskaliśmy w walce z Japonią,Niemcami i Włochami. Nieprzyjaciel wciąż jeszcze jest potężny, posiada ogromne zasoby, wielkie armie i baszcenne tereny strategiczne. Niezgoda, czy też opieszałość wśród narodów sprzymierzonych byłaby mu najcenniejszą pomocą. Jedno grozi nam wielkie niebezpieczeństwo : niepotrzebne przedłużanie wojny. Gdyby miała ona przeciągnąć się jeszcze 4-5 lat, to nikt nie jest w stanie przewidzieć nowych komplikacji i nowych warunków, jakie mogą się zarysować. Wprowadzić między demokracjami rozdwojenie, doprowadzić je do stanu wyczerpania - o to główna nadzieja, która Niemcom pozostaje. Musimy zwalczać wszelkie tendencje, które w skutkach swych mogłyby odwrócić uwagę narodów sprzymierzonych od głównego celu. Tylko wytrwałością i nieugiętością w dążeniu do celu możemy wypełnić nasz obowiązek wobec przyszłości świata i losu ludzkości.-